Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron wraz „z Bezpłatnym dodatkiem tygodniowym"

Nr. 20 Kraków-Lwów, dnia 19 maja 1935 r. Rok XXIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . 10 zł.
za granicą rocznie . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Zgon Marszałka Józefa Piłsudskiego

W niedzielę, dnia 12 maja rozeszła się wiadomość o śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego i wywołała w całem państwie wielkie wrażenie. Według komunikatu oficjalnego, cierpienie ciężkie Piłsudskiego trwało zaledwie kilka dni. Zawezwany specjalista z Wiednia stwierdził raka żołądka i wątroby. W dniu 11 maja nastąpiło nagłe pogorszenie, poczem w dniu 12 maja krwotok wewnętrzny tak osłabił działalność serca, że spowodował śmierć. Wiadomość o śmierci ogłoszono dopiero około godz. 23.

Rząd zebrał się natychmiast na posiedzenie w Prezydjum Rady Ministrów. Wkrótce po ogłoszeniu wiadomości o śmierci Marszałka pojawiła się wiadomość, że Prezydent Rzeczypospolitej zamianował gen. Rydza-Śmigłego inspektorem armji, a kierownictwo Ministerstwa powierzył generałowi Kasprzyckiemu.

Prezydent Rzeczypospolitej wydał orędzie do Narodu.

Józef Piłsudski, b. Naczelnik Państwa, urodził się w r. 1867; relegowany z Uniwers. charkowskiego spowodu udziału w rozruchach studenckich, powrócił do Wilna; za działalność w kołach socjalistycznych 1888 zesłany został na Syberję, skąd wrócił 1892 r. za należenie do PPS., 1900 aresztowany, uciekł w 1901 z więzienia w Petersburgu i zamieszkał w Krakowie.

W 1904 r. wyjechał do Japonji. W czasie rewolucji 1905 r. organizował grupy bojowe PPS. Od 1908 r. zaczął tworzyć w Galicji „Strzelca", który stał się wzorem dla innych organizacyj wojskowych niepodległościowych. Po wybuchu wojny światowej z oddziałem „Strzelców" przeszedł do Królestwa Kongresowego (6. 8. 1914 r., tworząc kadrę dla I-go Legjonu, mającego stać się zaczątkiem wojska niepodległej Polski. Walczył w Kieleckiem, Radomskiem, na Podhalu, Wołyniu, 22-go września 1916, nie mogąc otrzymać od rządów austrjackiego i niemieckiego zadowalniających gwarancyj, podał się do dymisji i oddał się pracy konspiracyjnej w polskiej organizacji wojskowej (P.O.W.) Od 10. 1. do 24. 6. 1917 r. był szefem depart. wojskowego, Tymczasowej Rady Stanu.

22. lipca 1917 r. aresztowany został przez generała-gubernatora warszawskiego i internowany w Magdeburgu.

Powróciwszy w pocz. listopada do Warszawy, został Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem. W 1920 r. w przymierzu z wojskami ukraińskiemi Petlury, wyruszył na Kijów (maj); pod naporem wojsk bolszewickich, musiał rozpocząć odwrót. Po wycofaniu wojsk na linję Wisły, wojska polskie podjęły ofensywę (sierpień), wstrzymując wojska bolszewickie i rozbijając je kilkakrotnie.

Po wyborach do Sejmu 1922 r. nie przyjął proponowanej kandydatury na Prezydenta Rzplitej i w 1923 r. usunął się do życia prywatnego, pisząc wspomnienia („Moje pierwsze boje", „Rok 1920", i inne). Po upadku gabinetu Aleksandra Skrzyńskiego, kiedy premjerem został W. Witos, wyruszył z wojskiem na Warszawę (12. 5. 1926), zajął ją, a po ustąpieniu Prezydenta Wojciechowskiego został ministrem spraw wojskowych w I-szym gabinecie Bartla.

Nie przyjąwszy ofiarowanej mu przez Zgromadzenie Narodowe prezydentury Rzeczypospolitej, Józef Piłsudski **został w gabinecie prof. Bartla ministrem spraw wojskowych.**

Jesienią 1926 r. stanął na czele rządu i piastował urząd premjera do czerwca 1928 r.

Raz jeszcze objął stanowisko szefa rządu w okresie wyborczym 1930 r.

Stale od 1926 r. był generalnym inspektorem sił zbrojnych i wielokrotnym ministrem spraw wojskowych.

Nie chwila po temu, by poddawać ocenie działalność Marszałka Piłsudskiego, zwłaszcza okres po roku 1926. Rozwój stosunków nie dobiegł do końca. Jedno czuje całe społeczeństwo. Śmierć Marszałka Piłsudskiego jest wypadkiem, sięgającym do głębi naszego życia zbiorowego.

Co robić?

Uchylono wreszcie rąbka tajemnicy. Premjer Sławek ogłosił szczegóły nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Oto najważniejsze z nich:

1. Kandydatów na posłów do Sejmu ustanawiają w podwójnej przynajmniej ilości okręgowe zgromadzenia wyborcze, złożone z przedstawicieli rad gminnych, wydziałów powiatowych, izb rolniczych, handlowych itd. Stronnictwa i społeczeństwo nie reprezentowane w samorządach nie będą więc miały żadnych wpływów na wyłanianie kandydatur poselskich.

2. Wyborcom wolno z pośród ustanowionych w ten sposób kandydatów skreślić z listy połowę nazwisk, pozostali kandydaci (2), którzy otrzymają największą liczbę głosów, zostają posłami do Sejmu.

3. Do Senatu ustanowiono wybory pośrednie. Ażeby uzyskać prawo wyboru czynnego, trzeba posiadać odznaczenia albo być dygnitarzem samorządowym. To też tylko mała część obywateli państwa będzie posiadała prawo głosowania, zaś ⅓ senatorów mianować ma Prezydent.

W myśl nowej konstytucji Sejm spada właściwie do rzędu organu doradczego rządu. Ordynacja wyborcza ma w dodatku uniemożliwić wejście do Sejmu ludziom niezależnym. Wiemy przecież, jak się odbywały wybory gminne, wiemy, jak doszły do skutku izby rolnicze i kto w radach tych izb zasiada. Nie dziwimy się też, że mówi się w sanacji o rozwiązaniu klubu BBWR., nowy Sejm będzie mógł bowiem odegrać rolę dotychczasowego sanacyjnego klubu poselskiego. Pułkownicy, jak widzimy, dojeżdżają do mety, nad którą widnieje napis: „państwo totalne", tylko że nie posiadają oni ani walorów Mussoliniego i Hitlera, ani nawet Stalina. Entuzjazmu dla sanacji już dziś nikt w Polsce nie wzbudzi. Zabezpiecza ona sobie trwałość obecnych stosunków politycznych wszelkiemi możliwemi środkami prawnemi. Ale życie mimo to okaże się silniejsze, bo duch ludzki o wolność wołać nie przestanie, jak długo tej wolności nie zażywa w całej pełni, jak **długo nie zaistnieje równość wszystkich obywateli wobec prawa.**

To wszystko jest zrozumiałe, zachodzi tylko pytanie, jak się mają ustosunkować szerokie masy ludu polskiego do wytworzonej temi zapowiedzianemi zmianami prawnemi sytuacji.

Obawiamy się, że nawet w tem dosyć jasnem położeniu jeszcze znajdziemy w stronnictwach opozycyjnych ludzi, którzy będą czekali, czy nie otworzy się jakaś furtka, przez którąby mimo wszystko można było wejść do Sejmu, choćby z zamkniętemi ustami. Zbyt duży procent polityków zawodowych w klubach poselskich przyczynia się do tego, że stronnictwa nie mogą się pozbyć zmory mandatowej, chociaż żadne rzeczowe względy nie przemawiają za pozytywnem stanowiskiem w stosunku do akcji wyborczej na nowych podstawach prawnych. Jedyną zasługą sanacji w tej materji, oczywiście mimowolną, będzie może to, że przerwała beztroski żywot zawodowym politykom — nieszczęściu tylko stronnictw, ale także państwa. Bo nie sprawy publiczne, ale osobista kwestja bytu staje się często osią polityki tych panów.

Stoimy u bram państwa totalnego. Czy jeszcze trzeba się namyślać, co robić? Zostawić trzeba wybory sanacji, a zająć się ważniejszemi troskami wsi. Po akcji przyjść musi reakcja i trzeba na nią lud polski przygotować, przeobrazić jego duszę. Ruch ludowy, jeżeli będzie nadal możliwy w granicach legalnych, powinien zabrać się do wielkiej pracy w kierunku przekształcenia działaczy swoich z agitatorów na społeczników, w kierunku rozbudzenia wielkiej akcji oświatowej na wsi i przygotowania się do szerokiej działalności gospodarczej w nowym ustroju, gdyż obecna niesprawiedliwość społeczna na pewno się nie utrzyma.

Trzeba mieć odwagę pójść tak daleko, jak tego wymaga potrzeba chwili. Na wsi polskiej widać wyraźnie awangarde komunizmu. Chłopi zubożali i zgnębieni niewiele mają do stracenia, spadają oni do poziomu wielkiej masy sproletaryzowanej o prymitywnych potrzebach życiowych.

Temu procesowi trzeba się przeciwstawić, a przedewszystkiem wytknąć jasne cele, wolne od pustej frazeologji. Czy ruch ludowy dorósł do tego zadania? Organizmy młode i żywotne umieją dostosować się do sytuacji i nie utracić swej podstawy ideowej. Czy ruch ludowy jest organizmem dostatecznie młodym, najbliższe tygodnie wykażą. Ci, którzy dziś są osią tego ruchu, wielka biorą na siebie odpowiedzialność.

Sylwetka Gen. Inspektora Armji

Gen. Edward Rydz-Śmigły urodził się w dniu 11 marca 1886 w Brzeżanach w Małopolsce Wschodniej. Jest on zatem obecnie jeszcze w pełni sił, gdyż nie ukończył nawet 50 roku życia. Gen. Rydz-Śmigły ukończył gimnazjum w Brzeżanach, następnie studjował w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, oraz na wydziale filologicznym na uniwersytecie Jagiellońskim. Od roku 1912 pracował w „Strzelcu" i stopniowo był obdarzany coraz większem zaufaniem ś. p. Józefa Piłsudskiego. W Legjonach doszedł do stopnia płk. i komendanta P. O. W., a po odzyskaniu niepodległości objął dowództwo okręgu lubelskiego w okresie, kiedy utworzono t. zw. rząd lubelski, który zresztą znikł z widowni z chwilą przyjazdu Piłsudskiego z Magdeburga. **W latach 1919 do 1920 gen. Rydz-Śmigły był używany przez marsz. Piłsudskiego, do przeprowadzania najbardziej trudnych operacyj wojskowych, m. in. zdobywał w kwietniu 1919 r. Wilno, później w styczniu 1920 r. zdobył Dyneburg, a w maju 1920 r. zajął Kijów.** Po zawarciu pokoju, Piłsudski uczynił go jednym z najbliższych współpracowników w Generalnym Inspektoracie Armji.



Następca śp. marsz. Piłsudskiego na stanowisku Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych mianowany został gen. Rydz-Śmigły.

BACZNOŚĆ POWIAT KRAKOWSKI!

Dnia 2 czerwca br. odbędzie się w Krakowie, w Domu Ludowym „Wisła", przy ul. Radziwiłłowskiej 23, I p., konferencja prezesów i sekretarzy wszystkich Kół Ludowych z powiatu krakowskiego, o godz. 10-tej rano. Na konferencji będzie omówiona sprawa Święta Ludowego i inne. Prosimy o przybycie przedstawicieli wszystkich Kół.

Sekretarz: **Mgr. St. Mierzwa.** Prezes: **Piotr Wyroba.**

STANISŁAW JANIGA

Niemcy a Polska

XIV.

NIEMCY I POLSKA W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH.

POLITYKA WYMUSZANIA.

Przy pomocy obcych kapitałów Niemcy poczynili olbrzymie inwestycje w swoim przemyśle i w rolnictwie i stali się ponownie groźnym konkurentem wielkich państw przemysłowych, jak Anglja i Stany Zjednoczone Ameryki Półn. Narzekania Niemców na ich sytuację finansową, niemożność płacenia i groźby, że płacić nie będą, doprowadziły do konferencji lozańskiej, na której z 33 miljardów marek złotych zmniejszono Niemcom koszta wojenne do 3 miljardów.

Europa swoją ustępliwością sama zlikwidowała część ważnych postanowień traktatu w stosunku do Niemiec i uwolniła je od olbrzymich świadczeń finansowych. Obecnie Niemcy przystąpiły do zlikwidowania reszty postanowień Traktatu Wersalskiego. Ogłosiły powszechną służbę wojskową, a w ostatnich dniach kwietnia 1935 r. zapowiedziały budowę znacznej ilości łodzi podwodnych, **zaś postanowienia Traktatu co do granic poszczególnych państw, może mają być przekreślone jako ostatnie; to zaś oznacza wojnę.**

Pisma angielskie doniosły, iż Niemcy wybudowały na wyspie Sylt na Morzu Północnem groźną podstawę dla niemieckich samolotów; **świat spogląda na wyłaniające się coraz wyraźniej widmo wojny.**

SPRAWA GDAŃSKA.

Gdańsk miał być wolnem miastem, związanem jednak z Polską. Tymczasem, szczególnie w ostatnich latach, widzimy coraz wyraźniejsze rozluźnianie więzów z Polską ze strony Gdańska i dla nikogo nie jest tajemnicą, że chodzi tylko o wybór dogodnej chwili, by Gdańsk wbrew Traktatowi przyłączyć znowu do Rzeszy. Podczas ostatnich wyborów Polska doczekała się bezprzykładnego teroru ze strony bojówek hitlerowskich w stosunku do polskiej ludności, a nawet urzędników na terenie Gdańska. Dzieje się to zapewne z wiedzą a może i wolą Niemiec.

AWANGARDA WOJUJĄCEJ NIEMCZYZNY NA ZIEMIACH POLSKICH.

Ale nietylko Gdańsk uległ zalaniu przez hitleryzm. Awangarda hitleryzmu usadowiła się w samej Polsce. Warszawskie pismo polskie przynosi alarmujące wiadomości w sprawie organizowania się hitleryzmu także na ziemiach polskich. Podzielono organizację tę na okręgi, a te na drobniejsze grupy lokalne przy hierarchicznej organizacji wewnętrznej. Mają Niemcy w Polsce nawet swój własny organ hitlerowski p. t. „Idea i wola", przeznaczony wyłącznie dla Niemców. Do grup miejscowych wciąga się jednak, jak korespondent A. B. C. donosi, także nieuświadomionych Polaków (Pomorze, Śląsk).

To wszystko dzieje się w chwili, gdy od roku jesteśmy świadkami przyjaznych stosunków polsko-niemieckich.

REFLEKSJE.

Rozpatrując stosunek dziejowy Niemców do Polski i obecną rzeczywistość, musimy stwierdzić:

Od samego zarania dziejowego istniało żywiołowe parcie niemieckie na ziemie słowiańskie. W naszych czasach ujawnia się ono ze straszną siłą. To też stosunki polsko-niemieckie w przeszłości układały się niedobrze, a nawet wtedy, gdy Polska dochodziła do chwilowego porozumienia czy to z Krzyżakami, czy państwem pruskiem, ani Krzyżacy, ani Prusy nigdy nie dotrzymywali zobowiązań, **a Prusy, jako sprzymierzeniec Polski, umawiały się z Rosją o drugi rozbiór.**

Z dziejów znamy niepohamowaną niczem zaborczość Niemców w stosunku do żywiołu słowiańskiego, to samo ujawnia nasza rzeczywistość. Zarówno Hitler, jak jego doradcy i wodzowie niemieckiej armji, uważają Niemcy za uprawnione do zdobywania ziemi na sąsiadach, skoro jej potrzebują. Zapas jej widzą na bliskim Wschodzie, w krajach słowiańskich, a więc w Czechach i Polsce.

Żądając od wszystkich narodów, a zwłaszcza od Polaków, uszanowania praw niemieckiej mniejszości, sami w sposób bezprzykładny gnębią miljonową przeszło ludność polską i systematycznie niszczą podstawy jej rozwoju.

W chwili, gdy cała ludzkość tęskni za trwałym pokojem i robi największe wysiłki, by opanować straszliwy kryzys ekonomiczny, Niemcy z niesłychanym nakładem sił przygotowują wojnę.

Oto szereg niezbitych prawd, narzucających się zarówno przy rozpatrywaniu dziejów, jak współczesnej rzeczywistości. Jak ongiś przed Grunwaldem, Niemcy gotują się do wielkiego krwawego pochodu na wschód, by zgotować zgubę odradzającej się słowiańszczyźnie.

Gdyby komuś nie wystarczała straszna nauka z przeszłości, gdyby dostatecznem świadectwem nie były groby i cmentarzyska całych plemion i narodów słowiańskich przez Niemców wytępionych, gdyby ktoś zapomniał, że tragedją Słowian było nietylko sąsiedztwo z Niemcami i ich drapieżność, ale także zaślepienie, które im nie pozwoliło łączyć się ze sobą dla obrony, ale pchało ich do walk wzajemnych i łączenia się z Niemcami, to niech patrzy na świat i jego wobec Niemców postępowanie.

JEDYNA DROGA DLA POLSKI.

W tych warunkach droga narodu polskiego jest jasno wytknięta. **Trzeba iść z tymi, którzy, jak Polska, narażeni są na skutki niszczycielskich zamiarów niemieckich.** Polityką swoją Niemcy stanęły w sprzeczności z całą Europą i wskutek tego znalazły się w zupełnem odosobnieniu.

Polska z Niemcami może tylko iść do zguby, bo gdyby zwyciężyły Niemcy, sprzymierzone z Polską, Ojczyzna nasza stałaby się ich niewolnicą. Gdyby Niemcy zwyciężyli Francuzów, sięgliby następnie po Poznańskie, Śląsk, a przedewszystkiem Pomorze. Gdyby zaś Niemcy, będące w sojuszu z Polską, poniosły klęskę, to nad Polską zawisłaby niechybna katastrofa od wschodu.

Naród polski pragnie zgody i spokojnego pożycia także z Niemcami, ale po tak okropnych doświadczeniach i szalonych niemieckich przygotowaniach wojennych, naród polski musi mieć się na baczności i unikać niepotrzebnych niebezpiecznych związków, a oprzeć się na ścisłem współżyciu z narodami słowiańskiemi i tymi, które, jak Francja w przeszłości dały dowody, że kierują się rzetelnością w stosunkach międzynarodowych i nie czyhają na niczyją wolność, ani ziemię. Niepomni tego, pójdziemy do pewnej zguby.

Listy i korespondencje

Wiadomości z ziemi Cieszyńskiej

Głosy z „Żabiego kraju"

Tak nazywają okolice Chybia, owej gminy, słynącej z jedynej cukrowni śląskiej. Dawniej miało tu sporo ludzi zarobki w fabryce, część wyjeżdżała za pracą do Bielska i w stronę Zagłębia Karwińskiego. Dziś wszystko ustało, ludzie siedzą i biedują, a dzieci, chociaż w tak słodkiej okolicy przyszły na świat, cukier widują nader rzadko.

Dzień piękny słoneczny zawitał, jest nadzieja, że będzie cieplej. I ja wychodzę i spoglądam na zielone już łąki i szare pola. Od dwóch tygodni przeszło wygnano bydło, widać, jest mocno zbiedzone, i gdy silny wiatr zawieje, krówki się chwieją. Rolnicy sprzedali resztki karmy i ziemniaków, by zapłacić podatki i obecnie zarówno ludzie, jak bydełko straszliwy przeżywają przednówek. Ludzie takiej nędzy jeszcze nie pamiętają. Cóż z tego, że różni Matusiakowie i inni prorocy sanacyjni zaczynają nam wychwalać rządy sanacyjne i co tydzień nam opowiadają, ile to robót publicznych ma się uruchomić, bieda we wsi panuje wszechwładnie, wszystko się gniecie w domu i nigdzie zarobku zdobyć niepodobna. Po gminach poszła wieść, że niektórzy nauczyciele otrzymali po kilka tysięcy zł. zaległy dodatek mieszkaniowy, którego im dawniej nie wypłacono, ponieważ używali gminnego mieszkania. Po wsiach ta szczodrość wobec jednej grupy ludzi robi dziwne wrażenie, jeżeli się ją przeciwstawi tej straszliwej nędzy„ jaką przeżywa chłopstwo.

Warto przysłuchiwać się rozmowom chłopów, gdy są pewni, że nikt nie podsłuchuje, ktoby mógł zrobić z ich uwag użytek. Nastroje coraz więcej się zaostrzają i w tych warunkach masy chłopskie mógłby pozyskać ten, kto najjaśniej i najmocniej umiałby wytknąć im cele, prowadzące do naprawy życia. Kto to będzie, dziś trudno jeszcze powiedzieć, ale wieś przestaje być bierna.

T.

Z poza kordonu

Wrażenie z zebrania wyborczego w Cz. Cieszynie

Cz. Cieszyn, dnia 10 maja 1935.

W Czechosłowacji wielki ruch wyborczy, wzmagający się z każdym dniem, zbliżającym się do terminu wyborów. Szczególnie gorąca atmosfera jest na Cz. Śląsku. Żyje tu przeszło 100.000 Polaków, posiadających z dziada pradziada obywatelstwo, rdzennie polskie wsi ciągną się od przełęczy Jabłonkowskiej aż po Bogumin i Frysztat. Po 15 latach oderwania od Polski, teren ten jest już znacznie przesiąknięty ludnością napływową. Ruch narodowy zawsze był tu ożywiony, a od przeszło roku mamy mocno zaognione stosunki i akcja wyborcza wskutek tego wytwarza na tym terenie więcej momentów zapalnych.

Właśnie odbyło się w Cz. Cieszynie wielkie zebranie wyborcze, zwołane z ramienia słowacko-rusko-polskiego bloku wyborczego, do którego wchodzą także przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, Związku Śląskich Katolików i frondy socjalistycznej na Cz. Śląsku. W Polonji, najlepszej restauracji polskiej w Cz. Cieszynie, zebrało się około 2.000 ludzi z całego Cz. Śląska z przywódcami stronnictw zblokowanych. Wszystko czeka na przybycie Słowaków, **ks. Hlinkę i ks. Razusa,** przedstawiciela Rusinów Podkarpackich. Na ulicy tymczasem, obok lokalu zgromadzenia zebrały się liczne rzesze komunistów i socjalistów polskich. Ci ostatni, jak wiadomo, zblokowali się z listą czeskich socjalistów i są przeciwnikami słowacko-rusko-polskiego bloku. Komuniści przywitali ks. Hlinkę wrogiemi okrzykami, zaś delegaci bloku przyjęli go z entuzjazmem. Nastąpiło krótkie zagajenie posła Buzka, poczem do głosu dochodzi sędziwy wódz Słowaków, ks. Hlinka, który od lat nieugięcie walczy z Czechami o autonomję Słowaków, ale przy każdej sposobności mocno akcentuje niepodzielność Czechosłowacji, czego także nie omieszkał uczynić wobec zebranych delegatów polskich. Nie powiem, by ten zwrot w przemówieniu ks. Hlinki był podniósł nastroje zebranych, gdyż przeniesiona na teren Cz. Śląska propaganda sanacyjna zgoła inaczej politykę nastawiła. Ta pewna detonacja, wynikająca z zastrzeżenia ks. Hlinki, ustąpiła jednak, gdy ks. Hlinka zaczął mówić o stosunku obu narodów, Słowaków i Polaków, i o potrzebie porozumienia. Sympatycznie przyjęto także drugiego przewódcę Słowaków, **ks. Razusa,** przewódcę ewangelicko-słowackiej opozycji i przedstawiciela podkarpackich Rusinów — **Brodę.** Przemawiali jeszcze ze strony polskiej kandydat Polaków **dr. Wolf** i przedstawiciel frondy socjalistycznej, Bączek, ze Stonawy. Wszystkie trzy ugrupowania, połączone w bloku wyborczym, pójdą pod hasłem autonomji narodowej. Cieszyńskie zebranie wyborcze było pierwszą większą manifestację na rzecz tej idei. Polacy z listy tej uzyskają prawdopodobnie 1 mandat.

Drugi mandat uzyska może młody i zdolny przedstawiciel polskich socjalistów prof. **Badura** z listy czeskich socjalistów. Narazie pomiędzy polskiemi socjalistami a blokiem reszty Polaków, poza komunistami, wre zacięta walka. Konieczności życia może jednak, mimo wszystko, w przyszłości zbliżą do siebie. Byłoby to nader pożądane.

Wiadomości z Małopolski

Gręboszowskie „wybory"

Wybory do Rady gminnej w **Gręboszowie** odbyły się dnia 16 lutego 1935. Wybieraliśmy 16 radnych. Lista Stronnictwa Ludowego zdobyła spewnością 12 mandatów. Przewodniczący komisji wyborczej kartek nikomu nie pokazywał, ale sam je czytał i zaraz chował — a wynik ogłosił: 8 mandatów sanacja, a 2 mandatów lista Nr. 2, czyli lista Stronnictwa Ludowego. Pełnomocnikiem listy ludowej był **Juljan Zawiślak,** którego przewodniczący dwukrotnie usunął podczas głosowania i liczenia głosów od stołu komisji.

Dnia 12 marca br. odbyły się wybory na wójta i członków zarządu gminnego.

Jak te wybory odbyły się, niech świadczy doniesienie, skierowane przez ośmiu radnych do prokuratury.

Przytaczamy to pismo w całości:

„Wysoka Prokuraturo!

Dnia 12 marca 1935 r. odbyły się wybory na wójta i członków zarządu gminnego w Gręboszowie.

Uprawnionych do głosowania było 16 osób, kandydatów zaś dwu: 1) Gabrjel Bojko i 2) Juljan Zawiślak.

Przewodniczył nauczyciel Tryba z Dąbrowej (k. Tarnowa), zaś członkami komisji wyborczej byli: 1) Roman Kaczmarczyk z Ujścia Jezuickiego i 2) kierownik szkoły w Żelichowie, Zastawski.

Uprawnionych do głosowania i głosujących było 16 osób.

Podpisani stwierdzają własnoręcznemi podpisami i gotowi są to zaprzysiądz w Sądzie, że oddali swe głosy w ogólnej liczbie 8-miu za Juljuszem Zawiślakiem, jako wójtem, zaś za Józefem Morylem jako zastępcą.

Komisja wyborcza przy obliczaniu głosów dopuściła się fałszu, albowiem obliczono, że za Bojką padło 10 głosów, zaś za Zawiślakiem 6 głosów. — Obliczanie głosów odbywało się w ten sposób, że przewodniczący nikomu kartek nie pokazywał, a sam je czytał i chował.

Donosząc o tem Panu Prokuratorowi, podpisani proszą o wszczęcie kroków sądowo-karnych przeciw winnym powyższego nadużycia.

1) Juljan Zawiślak, radny,
2) Michał Smoła, radny,
3) Bolesław Dudek, radny,
4) Marcin Klucz, radny,
5) Wojciech Dudek, radny,
6) Franciszek Bocheńek, radny,
7) Józef Moryl, radny,
8) Paweł Świętek, radny."

Tak odbyły się wybory na wójta i członków zarządu gminnego w Gręboszowie, w siedzibie senatora Jakóba Bojki, którego syn Gabrjel w ten sposób został wójtem. — Kuba Gabrjelczyk napewno to wydarzenie zapisze w swoich pamiętnikach, aby utrwalić przeżywane czasy sanacyjne.

Gabrjel Kubelczyk.

Aresztowanie posłów Krzciuka i Stachnika

W związku z zajściem w Kozodrzy, Nockowej itp., wpłynęło do Sejmu doniesienie przeciwko posłom **Krzciukowi i Stachnikowi** z wnioskiem na wydanie tychże Sądom.

Większość sejmowa B. B. uchwaliła wniosek; po upływie roku otrzymali posłowie Krzciuk i Stachnik oskarżenie o przemówienia na wiecach i zjazdach.

Sąd wyznaczył rozprawę, przesłuchał już większość świadków, niebawem miały zapaść wyroki, jednak odwołano już wyznaczone rozprawy i **aresztowano posłów Krzciuka i Stachnika** pod zarzutem ponawiania czynów karygodnych, objętych aktem oskarżenia.

Posłowie przebywają w więzieniu w Tarnowie.

Reklamacje pocztowe

Z dniem 1 marca br. zaprzestaliśmy wysyłki „Piasta" zapomocą adresów, nalepianych na gazecie, natomiast wysyłamy obecnie zapomocą t. zw. „Kart Prenumeraty", t. j. wykazów czytelników.

Wykazy czytelników otrzymuje każdy urząd pocztowy i odpowiednią ilość gazet, którą winien rozdzielić między naszych prenumeratorów.

Kto więc nie otrzyma gazety — winien w pierwszym rzędzie udać się do urzędu pocztowego i tu zażądać sprawdzenia, czy jego nazwisko znajduje się na liście prenumeratorów, czy też nie. O ile nazwisko reklamującego znajduje się na wykazie pocztowym, t. j. na „Karcie Prenumeraty" — to należy się bezwzględnie domagać od urzędu pocztowego wydania gazety. Jeżeli natomiast na wykazie nazwisko reklamującego nie figuruje — winien wnieść reklamację do Administracji „Piasta".

Jeszcze raz podkreślamy, że przed wniesieniem reklamacji należy przedewszystkiem sprawdzić w urzędzie pocztowym, czy nazwisko reklamującego znajduje się na „Karcie Prenumeraty", czy też nie.

Administracja.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Podajemy do wiadomości Regulamin zwoływania, uczestniczenia i obrad Zjazdów Powiatowych Stron. Lud., przyjęty przez Naczelny Komitet Wykonawczy S. L., który wszedł w życie z dniem 1-go maja 1935 r. i obowiązywać będzie przy zwoływaniu wszystkich Zjazdów Powiatowych, odbywanych po tym terminie.

Regulamin

zwoływania, uczestniczenia i obrad Zjazdów Powiatowych Stronnictwa Ludowego.

Art. 1.

Statutowe Zjazdy Powiatowe Stronnictwa Ludowego bywają zwyczajne i nadzwyczajne.

Art. 2.

Zjazd Powiatowy zwyczajny odbywa się raz na rok i ma przedewszystkiem na celu wybór władz powiatowych Stronnictwa.

Zjazd nadzwyczajny może być zwołany w razie zachodzących specjalnych okoliczność.

Niezależnie od Zjazdów Powiatowych mogą być zwoływane **w razie potrzeby powiatowe zebrania, konferencje i kursy** dla omawiania bieżących spraw.

Art. 3.

Zjazdy Powiatowe zwołują prezesi powiatowi:

1) z własnej inicjatywy;
2) na skutek uchwały Zjazdu Powiatowego S. L.;
3) na skutek uchwały Zarządu Powiatowego S. L.;
4) na żądanie ⅓ ilości Kół powiatu;
5) na skutek uchwały wyższych władz Stronnictwa.

W nadzwyczajnych wypadkach Zjazd Powiatowy może być też zwołany **przez Zarząd Wojewódzki S. L.**

Art. 4.

W razie żądania zwołania Zjazdu Powiatowego przez ⅓ ilość Kół powiatu, prezes Zarządu Powiatowego winien zwołać Zjazd Powiatowy najdalej **w ciągu 6 tygodni** od daty zgłoszenia żądania.

Art. 5.

Miejsce obrad Zjazdu jest z zasady miasto powiatowe. Od zasady tej można odstąpic z wyjątkowo ważnych powodów, które winny być zakomunikowane N. K. W.

Pożądanem jest, aby Zjazdy odbywały się w niedzielę, lub w dni świąteczne.

Art. 6.

O zarządzeniu, zwołującem Zjazd Powiatowy, winien być powiadomiony, najpóźniej na 21 dni przed terminem Zjazdu Naczelny Komitet Wykonawczy, oraz Zarząd Wojewodzki S. L.

Naczelny Komitet Wykonawczy ogłasza w organie naczelnym Stronnictwa i w prasie ludowej o mającym się odbyć Zjeździe Powiatowym. Z ważnych powodów, na wniosek organu zwołującego Zjazdu, N. K. W. jest uprawniony nie umieszczać ogłoszenia.

Art. 8.

Niezależnie od ogłoszeń w prasie o Zjeździe Powiatowym, organ zwołujący wysyła zawiadomienia, sposobem w danej miejscowości praktykowanym, **do wszystkich Kół S. L. na terenie powiatu i to najpóźniej na 14 dni przed terminem Zjazdu.** Do udziału jednak w Zjeździe są uprawnione **tylko te Koła, które opłaciły najpóźniej w dniu Zjazdu składkę członkowską za rok bieżący.**

Koła, powstałe w ostatnich 14-tu dniach przed Zjazdem, nie mogą brać udział w Zjeździe.

Art. 9.

Prawo udziału w obradach Zjazdu w charakterze delegatów mają:

1) członkowie Zarządu wszystkich Kół danego powiatu, które opłaciły składkę członkowską za rok bieżący;
2) członkowie Zarządu Powiatowego;
3) członkowie Powiatowej Komisji Rewizyjnej;
4) posłowie i senatorowie S. L. w danym powiecie zamieszkali lub wybrani.

Za Koła, które opłaciły składkę, uważać należy te Koła, **w których conajmniej 10 członków opłaciło składkę za dany rok.**

Statutowy Zjazd Powiatowy zatem odbyć się może tylko w tym wypadku, jeśli conajmniej w 10 kołach w powiecie przynajmniej 10 członków w każdem Kole opłaciło składkę za rok bieżący.

Art. 10.

Statutowy Zjazd Powiatowy dochodzi do skutku, jeżeli niezależnie od osób, wymienionych w punktach 2, 3 i 4 art. 9, przybyli nań **członkowie Zarządu conajmniej jednej trzeciej części Kół danego powiatu,** uprawnionych do udziału w Zjeździe.

Art. 11.

O ile na zwołanym Zjeździe Powiatowym nie jest reprezentowana conajmniej jedna trzecia ilość Kół danego powiatu — Zjazd taki nie jest uprawniony do dokonywania wyboru powiatowych władz Stronnictwa, ani do pobierania żadnych zasadniczych uchwał.

Art. 12.

W razie niedojścia do skutku Zjazdu Powiatowego w pierwszym terminie z braku quorum (przedstawicieli jednej trzeciej ilości Kół, uprawnionych do udziału w Zjeździe) winien być zwołany, **najpóźniej w ciągu 6-ciu tygodni drugi Zjazd Powiatowy,** przy zachowaniu przepisów art. art. 5—9 niniejszego regulaminu. Powzięte uchwały i dokonane wybory władz są ważne bez względu na ilość obecnych.

Art. 13.

Zjazd Powiatowy wybiera oddzielnie prezydjum Zarządu Powiatowego (prezesa, 2-ch wiceprezesów, sekretarza i skarbnika), a nadto 10-ciu pozostałych członków Zarządu, reprezentujących możliwie wszystkie ośrodki organizacyjne powiatu, oraz Powiatową Komisję Rewizyjną.

W razie zgłoszenia na dane stanowisko tylko jednej kandydatury — wybór może być uskuteczniony przez aklamację. Głosowanie w razie żądania większości obecnych delegatów winno być tajne.

Art. 14.

Delegaci na Zjazd otrzymują karty delegackie, uprawniające do udziału w Zjeździe.

Delegaci, przyjmujący udział w Zjeździe, wciągani są na **listę obecności,** prowadzoną pod kontrolą prezydjum Zarządu Powiatowego. **Przewodniczący Zjazdu przy otwarciu Zjazdu winien odczytać listę delegatów, uprawnionych do głosowania.**

Po odczytaniu listy, każdy delegat ma prawo zwracania uwagi na jej nieprawidłowości. W razie wątpliwości rozstrzyga prezydjum Zjazdu Powiatowego na podstawie statutu i niniejszego regulaminu.

Niezależnie od delegatów, na Zjeździe Powiatowym mogą być obecni, **jako goście,** inni członkowie Stronnictwa Ludowego, za zgodą prezydjum Zjazdu. Goście **jednak nie mają prawa głosowania.**

Art. 15.

Zjazd otwiera dotychczasowy prezes Zarządu Powiatowego i w braku odmiennej uchwały Zjazdu — na nim przewodniczy. Prezydjum Zjazdu stanowi nadto prezydjum ustępującego Zarządu Powiatowego.

Art. 16.

Na porządku obrad Zjazdu winny być umieszczone:

1) sprawozdanie ustępującego Zarządu;
2) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
3) wybór władz powiatowych S. L.;
4) plan pracy organizacyjnej w powiecie;
5) wolne wnioski.

Pozatem inne sprawy mogą stanowić przedmiot obrad Zjazdu, o ile zostały postawione na porządku obrad przez prezydjum lub uzyskały ugodę większości delegatów.

Art. 17.

Obrady Zjazdu, w szczególności zaś powzięte uchwały i wynik wyborów są protokułowane.

Protokuł Zjazdu, podpisany przez przewodniczącego i sekretarza, względnie jego odpis, winny być, wraz z listą obecności delegatów, przesłane za pośrednictwem Zarządu Wojewódzkiego do Sekretarjatu Naczelnego S. L., a to celem zatwierdzenia dokonanych wyborów przez Naczelny Komitet Wykonawczy S. L.

Art. 18.

Ustępujący Zarząd Powiatowy sprawuje swoje funkcje do czasu otrzymania przez nowowybrany Zarząd zawiadomienia z Naczelnego Komitetu Wykonawczego o jego zatwierdzeniu, wtedy to winien bezzwłocznie przekazać urzędowanie nowemu Zarządowi.

Art. 19.

Protest przeciwko dokonanym wyborom może być wniesiony do Naczelnego Komitetu Wykonawczego **w ciągu 14 dni,** licząc od dnia odbycia się Zjazdu Powiatowego.

Art. 20.

W razie odmowy zatwierdzenia nowowybranego Zarządu przez N. K. W., winien być zwołany ponowny Zjazd Powiatowy, który jest ważny w pierwszym terminie, bez względu na ilość obecnych na nim delegatów.

Zwołanie to nastąpić winno w terminie najdalej 6-cio tygodniowym przez dotychczasowego prezesa Zarządu Powiatowego, o ile Naczelny Komitet Wykonawczy S. L. nie postanowi inaczej.

Art. 21.

Regulamin niniejszy wchodzi w życie z **dniem 1 maja 1935 r.**

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego.

Powiatowy Zjazd S. L. pow. przeworskiego

W dniu 24 kwietnia br. odbył się w *Markowej*, w Domu Ludowym, statutowy *Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego* w powiecie przeworskim. W Zjeździe wziął udział prezes Zarządu Okręgowego p. *Bruno Gruszka i p. poseł Pawłowski.* Wybrano na Zjeździe nowy Zarząd pow. w skład którego weszli: Prezes *Świetlik Piotr,* wice-prezesi *Cwynar Jan i Żygadło Leon,* sekretarz *Kojder Władysław,* skarbnik *Pawłowski Józef,* prócz tego 10 członków Zarządu.

Władysław Kojder, sekretarz pow.

Z powiatu bocheńskiego

Celem omówienia spraw politycznych, oraz różnych nadużyć w akcji pomocy powodzianom odbyliśmy we Wrzępi zebranie ludowe.

Najbardziej zdenerwowany naszemi zebraniami jest sekretarz gminny. Ten pan zamiast pilnować swoich spraw, interesuje się tem, jakie kto gazety czyta i z tego „wielkiego patrjotyzmu" trudni się potem zawiadamianiem władz o różnych plotkach, a władze posyłają potem policję do urzędowania.

Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucyj przeciw sanacji, przesłano życzenia nieobecnym. Na zebraniu dokonano wyboru nowego Zarządu Koła, wybierając prezesem Jana Jewułę, zastępcą Franciszka Malagę, sekretarzem Józefa Piwowarczyka, skarbnikiem Józefa Napieracza, bibljotekarzem Franciszka Samoleja. Zebrani wpłacili wkładki członkowskie.

Uczestnik.

Z powiatu łańcuckiego

Krzemienica. Ponieważ Koło nasze nie wykazywało większej aktywności, postanowiliśmy Koło zreorganizować. W tym też celu zwołaliśmy zebranie, które zagaił p. Józef Mucha. Po odczytaniu statutu poruszono sprawę, jak chłopi mają się organizować, do jakiej organizacji mają należeć, jak mają żyć, jak pracować i bronić się, bo przecież mamy do tego prawo. Na żądanie członków wybrano nowy Zarząd, do którego weszli: przewodniczący Józef Mucha.

Przewodniczący zabrał głos w sprawie członków, którzy działają na szkodę Stronnictwa Ludowego. Na tem zebraniu wystąpiono publicznie przeciwko byłemu przewodniczącemu Rejmanowi Marcinowi za pracę, która nie osiągnęła pożądanego celu i nie prowadziła chłopów do wspólnej pracy i zjednoczenia. Precz z zdrajcami!

Zarząd.

Z powiatu kałuskiego

Sygły. Koło S. L. zostało zawiązane w dniu 5 sierpnia 1933 r. Walne zebranie ludowców odbyło się w Sygłach w dniu 23 lutego 1935. Wybrano wówczas nowy Zarząd, do którego weszli: Karol Wierzbicki, jako prezes, Wojciech Borowiec zastępca, Andrzej Tęcza, sekretarz, Dymytro Wysłobocki, skarbnik. Do Koła należy 40 członków. Koło przyjmuje dalsze zapisy. My ludowcy musimy wytrwać do końca, choć nie dają nam przyjść do głosu, chociaż wygalają nas z Sejmu, chociaż chcą nas uraczyć taką ordynacją wyborczą, któraby nas pozbawiła naszego przedstawicielstwa w ciałach ustawodawczych. Z drogi wytyczonej nam przez naszego wodza nie zboczymy a wygrać musimy!

Kołowiec.

BACZNOŚĆ LUDOWCY Z GORLICKIEGO!

Z dniem 1 maja 1935 r. przeniesiony został *sekretarjat powiatowy S. L.* do nowego lokalu i *mieści się w domu p. Miklaszewskiego, na 1 p.* naprzeciw kancelarji adwokata, dra Gumułki. *Sekretarjat czynny jest w każdy wtorek i piątek od godz. 9 do 1.* Porady prawne udzielane będą członkom w każdy wtorek, za okazaniem legitymacji członkowskiej, ważnej na rok 1935.

Zarząd Powiatowy S. L.

BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE!

Sekretarjat Pow. Zarządu Str. Ludowego czynny jest narazie *w każdy piątek* w hotelu Imperjal (obok dworca kolejowego) w Rzeszowie.

Zarząd Pow. S. L.

BACZNOŚĆ LIMANOWSKIE!

Koło Stronnictwa Ludowego w **Kasinie Wielkiej urządza poświęcenie sztandaru Koła w dniu 19 maja br.,** na które zaprasza sąsiednie Koła Ludowe i działaczy ludowych z powiatu. W razie niepogody poświęcenie nie odbędzie się.

Za Zarząd:

Sekretarz: **Józef Koletka.** Prezes: **Sebastjan Trzeciak.**

ZJAZD POW. S. L. W MYŚLENICACH

odbędzie się w niedzielę, dnia 19 maja br. (Zjazd nadzwyczajny) o godz. 10-ej rano, w mieszkaniu przewodniczącego Zarządu Powiatowego S. L.

Za Zarząd:

Sekretarz: **Jan Pałka.** Prezes: **Franciszek Syrek.**

Święto Ludowe

Sekretarjat Naczelny S. L. wzywa Zarządy Powiatowe S. L., aby w jaknajkrótszym czasie nadesłały **zawiadomienia w sprawie miejsca obchodu tegorocznego Święta Ludowego,** celem ogłoszenia w prasie ludowej.

Sekretarjat Naczelny S. L.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY POŁOŻNYCH w Krakowie komunikuje: Wpisy do Państwowej Szkoły Położnych w Krakowie odbywać się będą między 1—15 czerwca w szpitalu św. Łazarza, Kopernika 17, od godz. 8—11 przed południem.

Katastrofalne skurczenie spożycia wsi

Pogłębiające się zubożenie wsi **spowodowało ogromne skurczenie się konsumcji na wsi.**

Sytuację pod tym względem ilustruje jaskrawo porównanie wartości poszczególnych artykułów, **konsumowanych przez osobę dorosłą na wsi w okresie 1928 i 1929 i w okresie 1933-34.**

Wydział ekonomiki rolnej drobnych gospodarstw opracował dotyczące dane, które przedstawiają się następująco (w nawiasach cyfry dotyczące r. 1928 i 1929): **wartość mięsa konsumowanego obecnie przez osobę dorosłą na wsi w ciągu roku wynosi 4.25 zł. (12.92 zł.), wartość tłuszczu 3.94 zł. (11.09), mąki zł. 1.39 (3.80), odzieży 27 zł. (75.74), obuwia 12.52 (32.18), kształcenie dzieci 6.69 (25.62), nawozów sztucznych na 1 ha 1.95 (21.97), wydatek na budynki 3.35 (20.31), inwentarz martwy 2.50 (14.36).**

Rychło wczas

Z polecenia Izby Wyborczej Sądu Najwyższego prowadzone są jeszcze badania świadków w sprawie minionych wyborów parlamentarnych. Badania dotyczą okręgu 26 (Lublin) i 48 (Przemyśl).

Istnieje uzasadniona nadzieja, że orzeczenie w sprawie ewentualnego unieważnienia wyborów będzie wydane najpóźniej po wyborach w roku 1935. Ponieważ ustawy przewidują, że w razie unieważnienia wyborów, należy zarządzić ponowne głosowanie, można przypuszczać, że wybrawszy posłów na Sejm w roku 1935 wyborcy z okręgów 26 i 48 będą jeszcze drugi raz wybierać posłów na Sejm z roku 1930. Oczywiście będzie to wybieranie byłych posłów.

Dygnitarz bez matury

Z okazji ustąpienia dyrektora departamentu ogólnego w Min. W. R. i O. P. p. Makucha, który nawet nie zdał matury, jedno z pism przypomina nieporozumienie, jakie zaszło między p. Makuchem a uczniami gimnazjum żydowskiego w Brześciu. P. Makuch życzył im przed maturą powodzenia. Jeden z żydków, śmielszej natury, odpowiedział życzeniem: nawzajem. Spotkała go za to represja. Dopiero wtedy się wyjaśniło, że winowajca nie miał na myśli matury gimnazjalnej Chciał życzyć jedynie powodzenie w życiu i pracy.

P. Makuch nie obdarzał oczywiście specjalnemi względami urzędników z wyższem wykształceniem.

Prof. Kot w Paryżu

W College de France odbył się pierwszy wykład prof. Stanisława Kota, którego zaproszono do wygłoszenia cyklu prelekcyj. **Tematem pierwszego wykładu były początki reformacji w Polsce.** Na odczycie obecni byli przedstawiciele College de France profesorowie Sorbony i przedstawiciele ambasady polskiej.

Proces w Zamościu

W listopadzie 1934 r. nieznani sprawcy zdarli godła państwowe z lokalu Zw. Strzeleckiego w Komarowie. Za czyn ten sąd skazał na 6 miesięcy więzienia niejakiego Pachlę oraz 2 członków Str. Narodowego, W. Wisłockiego i M. Kolesę. Ten ostatni przesiedział kilka miesięcy w Berezie Kartuskiej.

4 maja odbyła się w Zamościu rozprawa apelacyjna, na której oskarżony Pachla zmienił swe zeznania. Wedle „Gońca Warszawskiego" Pachla oświadczył:

„On sam popełnił przestępstwo znieważenia godeł państwowych, a Kolesa i Wisłocki są całkowicie niewinni i nic wspólnego z przestępstwem nie mieli. Do wykonania zbrodniczego czynu rzekomo namawiał go komendant posterunku policji państwowej w Komarowie, zapewniając go, iż nic mu się za to nie stanie, poczem wręczył mu pewną sumę pieniędzy".

Wobec tego sąd uniewinnił Kolesę i Wisłockiego.

Nowy rozkład jazdy

W nocy z 14 na 15 maja wchodzi w życie nowy rozkład kolejowy, który będzie obowiązywał do dnia 1 listopada. Przy biegu 2175 pociągów, uzyskano dzienną oszczędność czasu, wynoszącą 87 godzin 41 minut. **Przewidziane jest stopniowe wprowadzanie pociągów motorowych na linjach Warszawa — Katowice, Warszawa — Kraków, Zakopane i Warszawa — Gdynia.**

Jeszcze Venizelos

Gdy Venizelos, przebywający w Paryżu otrzymał wiadomość o skazaniu go na śmierć, oświadczył spokojnie:

Każdy polityk grecki był przynajmniej raz w życiu skazany na śmierć.

Jest to zresztą zgodne z prawdą. W ostatnich dniach skazano naprzykład na śmierć Kudourosa. On to, jako naczelny prokurator w ciągu 15 lat, za czasów republiki i monarchji, spowodował wydanie kilkunastu wyroków śmierci na najwybitniejszych polityków. On to właśnie powiedział:

— Śmierć odgrywa wielką rolę w eliminowaniu wielu działaczy z życia politycznego Grecji.

Rolnicy świata w walce o byt

SPADEK ILOŚCI ZWIERZĄT DOMOWYCH W RUMUNJI.

W porównaniu z okresem przedwojennym spadła w Rumunji liczba koni o 10 proc., wołów o 12 proc., kóz i świń o 25 proc. Wartość zwierząt domowych (bez ptactwa domowego) wynosiła w r. 1931 ?,6 miljardów lej., a w r. 1932-33 — 29,1 miljardów. Również notuje się poważny spadek eksportu. W roku 1925 wyeksportowano wołów za 2,5 miljard., świń za 1,5 miljard. W r. 1934 — wołów już tylko za ? miljarda, świń za 0,2 miljard. Wzrasta natomiast eksport ptactwa. W roku 1925 wywieziono za 40 miljonów, w r. 1934 za ?40 miljonów. (P. A. A.)

PRZEMYSŁ DRZEWNY W ROSJI SOWIECKIEJ.

W pierwszym kwartale r. b. przemysł drzewny Rosji Sowieckiej całkowicie wyrobił nakreślony plan, przerabiając materjał za 804 milj. rubli sow., co oznacza wzrost o 15 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. (P. A. A.)

ROSJA SOW. BUDUJE NOWE RAFINERJE.

Ludowy Komisarjat dla ciężkiego przemysłu przystąpił do budowy nowych rafineryj. Ma być wybudowanych 32, m. in. w Moskwie, Odessie, Chersonie. Rozszerzone zostaną w Saratowie i Gorkim. Budowa potrwa 2 lata. (P. A. A.)

EKSPORT DRZEWA ROSYJSKIEGO DO FRANCJI.

Z Moskwy donoszą, że między Francją a Rosją Sowiecką została zawarta umowa, gwarantująca zwiększony wwóz drzewa do Francji, specjalnie jodłowego. W r. ub. wwieziono do Francji 330.000 ton, wartości 4,64 milj. rubli. (P. A. A.)

Z RUCHU CHŁOPSKIEGO W AUSTRJI.

Zebrani czołowi chłopscy działacze w Górnej Austrji w Lincu, uchwalili odrzucić projekt ustawy, opracowanej przez Ministerstwo Spraw Społecznych, określający „prawa i obowiązki zawodu rolniczego“. Zebrani zażądali równocześnie wydania natychmiastowego zarządzenia, ograniczającego przywóz środków żywności do Austrji. Podobne uchwały zapadły na zebraniach w Dolnej Austrji oraz w Salcburgu. (P. A. A.)

LITEWSKA PARTJA LUDOWA.

Przywódcy partji ludowców litewskich adwokaci Sleżewiczus i Toluszys, zaprotestowali w tamt. Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przeciwko akcji Cybilskisa, który rozpoczął akcję opozycyjną w stronnictwie, powołał do życia nowy Naczelny Komitet wykonawczy oraz ogólnokrajowy Zjazd Partji na dzień 28 kwietnia. (PAA.)

JUGOSŁOWIAŃSKA PARTJA LUDOWA.

W odbywających się wyborach jugosłowiańskich, partja ludowa posła Hodjery nie bierze udziału wskutek unieważnienia listy kandydatów. Zarząd partji wydał odezwę, w której nawołuje swoich zorganizowanych w ilości pół miljona członków, aby oddali swoje głosy i rozpoczęli agitację na rzecz jedynej listy opozycyjnej — Maczka. (P. A. A.)

30-LECIE „VENKOVA“.

Naczelny organ czechosłowack. Stronnictwa Agrarnego (ludowego) obchodzi w tym roku 30-letni jubileusz. W dniu 12 maja wyjdzie specjalny numer jubileuszowy. (P. A. A.)

MIN. DARRE ZAPROSZONY DO SZWECJI.

Minister Rolnictwa w Niemczech, Darre, gościł u siebie 16 posłów i przewódców chłopskich ze Szwecji, którzy odbyli podróż po Niemczech. Wycieczka ta, opuszczając Niemcy — zaprosiła ministra do Szwecji. (P. A. A.)

WYCIECZKA FINLANDZKA W NIEMCZECH.

Pod przewodnictwem finlandzkiego Ministra Rolnictwa Linua, przybyła do Szczecina wycieczka finlandzkich czołowych przewódców organizacyj rolniczych. Wycieczka zwiedziła kraje północne Rzeszy, wiosenną wystawę kwiatów w Berlinie, gdzie była uroczyście witaną przez oficjalne sfery niemieckie. (P. A. A.)

NOWE HALE TARGOWE W MADRYCIE.

Ostatnio zostały otwarte duże, nowocześnie urządzone hale targowe na owoce i jarzyny w stolicy Hiszpanii — w Madrycie. Zajmują one obszar 30.000 m². Pociągi mogą zajeżdżać do samego środka hal, gdzie są urządzone specjalne rampy wyładunkowe. (P. A. A.)

ARGENTYŃSKA PSZENICA DO AUSTRJI ZAMIAST RUMUŃSKIEJ.

Rozmowy prowadzone z rumuńskimi eksporterami o dostawę 1.600 wagonów pszenicy do Austrji rozbiły się, ponieważ eksporterzy żądali zaduże ceny. Wobec tego Austrja podpisała umowę z Argentyną o dostawę 10.000 ton wzamian za gotowe wyroby przemysłowe austrjackie.

ARGENTYNA ZWOŁUJE WŁASNĄ KONFERENCJĘ „PSZENICZNĄ“.

Rząd argentyński na konferencji londyńskiej w dniu 22 maja br. będzie odgrywał rolę tylko obserwatora. Natomiast „Argentyński Związek Farmerów“ w porozumieniu z podobnymi związkami w Stanach Zjedn. A. P., Kanady i Australji, zwołał konferencję do Buenos-Aires. Konferencja odbędzie się wcześniej lub w tym samym czasie, co londyńska.

Na porządku dziennym będą omawiane sprawy: ograniczenia produkcji, eksportu pszenicy, regulacji cen. (P. A. A.)

PAKT PSZENICZNY KRAJÓW NADDUNAJSKICH.

Na konferencji gospodarczej państw bałkańskich w Bukareszcie, która ma się odbyć w dniu 10 maja, w myśl uchwały, powziętej w Ankarze przez państwa bałkańskie, ma być omówiona sprawa zawarcia umowy pszenicznej z państwami naddunajskiemi, a w pierwszej linji z Węgrami. Państwa te zostały już zaproszone do Bukaresztu. (P. A. A.)

BUŁGARJA EKSPORTUJE PSZENICĘ DO CZECHOSŁOWACJI.

W r. b. wyeksportowała Jugosławja do Czechosłowacji 2.000 wagonów pszenicy, na 6.000 zakontraktowanych wagonów. Jest jednak wątpliwem, czy wobec istniejącego zapasu pszenicy w Czechosłowacji oraz ze względu na kończący się sezon, reszta 4.000 wagonów będzie mogła być wyeksportowaną. (P. A. A.)

MLECZARSTWO W SZWAJCARJI.

Centralny Związek producentów mleczarskich w Szwajcarji uchwalił ostatnio utrzymanie od 1-go maja br. nadal dotychczasowych cen za mleko, t. j. 15 ct. za 1 kg. Ustabilizowanie cen mleka umożliwiło uchwalenie ustawy przez Radę związkową, przyznającą pomoc producentom. Dla podtrzymania cen od 1 maja 1935 do 30 kwietnia 1936 postawiono do dyspozycji nast. kwoty: 15 milj. franków ze środków rady związkowej, cały czysty zysk Szwajcarskiej Centrali produkcji masła, dalej dochody celne z importowanej paszy. Gdyby te dochody nie dały 30 miljonów franków, przeznaczonych jako pomoc, rada związkowa brakującą kwotę dopłaci.

HOLANDJA PRZESTAJE EKSPORTOWAĆ SAŁATĘ I SZPINAK DO NIEMIEC.

Wskutek wyczerpania środków dewizowych w obrocie niemiecko-holenderskim, rząd zawiadomił związki producentów warzywa, że z dniem 23 kwietnia br. przestaje przydzielać zezwolenia na eksport sałaty i szpinaku do Niemiec. Związki zwróciły się do rządu z przedstawieniem, że do tej pory 90 proc. produkcji było eksportowanej do Niemiec. Uniemożliwienie wywozu spowoduje bardzo duże trudności. Mają być podjęte starania, aby umożliwić nadal ten eksport. (P. A. A.)

WYWOZOWE PREMJE NA PSZENICE WE FRANCJI.

Władze francuskie zezwoliły na wywóz 90.000 ton pszenicy. Za 100 kg. eksportowanej pszenicy będzie wypłacona premja w wysokości 70 franków, z wyłączeniem wywozu do Niemiec, Włoch i Grecji.

ŚWIATOWY RYNEK NABIAŁOWY.

Tendencja na zwyżkę masła w Anglji istnieje, lecz jest trudną do uzyskania przez eksportujące państwa europejskie. Duże możliwości eksportowe daje obecnie Ameryka, gdzie produkcja masła spadła. Rynek zbytu ulega nadal ograniczeniu. Poszukiwane jest w Niemczech masło szwedzkie podobnie i duńskie. Masło litewskie i fińskie, jako droższe, nie znajdywało na rynkach niemieckich zbytu.

OGRANICZENIE PRODUKCJI MLEKA W HOLANDJI.

Holenderskie władze przygotowują nowe zarządzenia, ograniczające nadprodukcję mleka. Ograniczenie będzie procentowe i ma wynieść 11 proc. na okręg. Jako podstawę do obliczeń służyć będzie produkcja ostatnich dwuch lat. Wszelkiemi środkami ma być ograniczona produkcja masła wiejskiego. Pozwoko tym, którzy się wykażą, że produkowali już poprzednio.

Rozkaz!

W dwuch powiatach Małopolski Wschodniej starostwa mylnie zrozumiały jakiś okólnik, zalecający wycinanie wierzb przy drogach. Polecono we wszystkich gminach wycinać wszystkie drzewa w miejscach publicznych, koło kościołów, koło obejść itd. Rozkaz wykonano.

Można sobie wyobrazić, jak w tych dwuch powiatach wyglądają teraz wsie, no i jak wyglądają... starostowie. Oto do czego doprowadza bezduszny biurokratyzm.

Co piszą inni?

O projekcie nowej ordynacji wyborczej

„Kurjer Warszawski“:

„Nie z tekstu konstytucji, której przeczytanie wydaje się zazwyczaj większości obywateli trudem nadludzkim, lecz z komentarzy publicystycznych doszła czytelników wiadomość, że w nowym ustroju państwowym Polski instytucji parlamentarnej zarezerwowano wielce skromne miejsce. Nie spadło to na nas, jak piorun z nieba. Od roku 1926 stopniowo przyzwyczajano parlament, drogą praktyczną, do usuwania się na plan dalszy. Ostatecznie doprowadzono nawet do tego, że parlament zachorował wyraźnie na mikromanję, ktora jest dolegliwością bez porównania rzadszą od megalomanji, ale również ciężką. W każdym razie jednak coś tam jeszcze pozostawało na papierze, a także i w wyobrażeniach obywatelskich o przedstawicielstwie narodowem. Obecnie i to znikło lub rychło zniknie. Przedstawicielstwu narodowemu przypadła w nowym ustroju dola przystosowania się do systemu autorytatywnego. Pierwsze i ostatnie słowo należy do władzy wykonawczej. Kto się wczyta w cały tekst konstytucji i kto się wmyśli w jej myśl przewodnią, ten zrozumie, że przyszłe izby parlamentarne powinny być zadowolone, jeśli im będzie dane wykonywać zadanie doradcze i jeśli one będą do niego moralnie zdolne. Jest to maximum, na które nowy ustrój, jeśli ma pozostać wierny sobie, pozwoli“.

„W tych warunkach dyskusji na temat przyszłej ordynacji wyborczej nie można już przypisywać rozstrzygającego znaczenia. Gdyby tu zabierali głos Arystotelesowie i gdyby ich wysłuchano całkowicie, to jeszcze nic lub prawie nic nie zmieniłoby się w nowych formach konstytucyjnych państwa polskiego“.

„Robotnik“:

„Jeżeli postawić na uboczu wywody p. Sławka o „partyjnictwie“ i o typie „posła idealnego“, wywody, w których uderza niekiedy nuta jakiejś bezgranicznej naiwności, — pozostanie prosta i jasna zasada:

„B. B. W. R. ma być Sejmem.“

Myśl rzekomo nowa, a wylęgła, jak się okazuje, w mózgu p. prof. Kozłowskiego, jest w gruncie rzeczy bardzo stara; oznacza w praktyce zastąpienie wyborów — nominacjami na rzecz jednej partji politycznej. Uderza też w mowie p. Sławka głęboka, trudna do zrozumienia, nieszczerość; niesposób przypuścić, by kierownictwo Klubu B. B. W. R. naprawdę sądziło, że Sejm i Senat, tak powołane do życia, mogą rościć jakiekolwiek pretensje do reprezentowania istotnej woli kraju.

Dużo do powiedzenia

Prasa warszawska poświęca artykuły wstępne przyjazdowi min. Lavala do Warszawy. Ton dzienników sanacyjnych jest nieco uprzejmiejszy od tego, do którego przyzwyczailiśmy się. „Czas“ pisze:

„Wbrew pierwotnym założeniom ponad rozmowami w Moskwie, w których obie strony zbyt wiele nowego już sobie nie mają do powiedzenia, urasta znaczenie rozmów warszawskich, w których, jeżeli tylko p. Laval okaże chęć po temu — a w to nie chcemy wątpić — będzie bardzo wiele i to ważnych rzeczy do powiedzenia. Sądząc z dotychczasowych posunięć francuskiego ministra spraw zagranicznych, jego „langage“ oparty jest na daleko lepszem zrozumieniu taktyki polskiej, aniżeli ten, jakim posługiwał się przed rokiem jego poprzednik w czasie swej warszawskiej wizyty“.

Okres „fałszywych alarmów“ skończony?

„Kurjer Poranny“ pisze:

„Tem więcej, że naczelna tendencja rozmów, a będzie nią oczywiście chęć wzmocnienia sojuszu, pozwoli przejść do porządku nad okresem fałszywych alarmów, podnoszonych jeszcze tak niedawno we Francji i odnaleźć wspólny miernik oceny realności sceny międzynarodowej“.

Prawie oficjalna opinja

„Gazeta Polska“, najbliżej stojąca M. S. Z. jest powściągliwsza:

„Dopatrujemy się nieporozumienia w traktowaniu zagadnienia układu francusko-rosyjskiego bądź jako akcji, która ma przeciwko sobie Polskę, bądź też jako faktu, który ciężarem własnym zmienić może kierunek polskiej polityki zagranicznej.

Mamy prawo sądzić, że układ francusko-rosyjski nie narusza podstaw stosunków naszych z obu kontrahentami tego układu, t. j. umowy sojuszniczej z Francją z roku 1921, jak również paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką z roku 1932.

Polityka Rzplitej będzie nadal — na podstawie wzajemności, oczywiście — lojalna wobec tych aktów. Gdy zaś układ francusko-rosyjski uzgodniony jest z paktem Ligi Narodów, wiążącym zarówno Francję i Rosję, jak i Polskę — pozostaje, jak się rzekło, zagadnienie intencyj politycznych, które wyjaśni, według powszechnego oczekiwania, wizyta ministra Lavala w naszej stolicy. Żywimy głębokie przekonanie, że rezultat rozmów, które przeprowadzi minister J. Beck z naszym znakomitym gościem — będzie pozytywny.

Przekonanie nasze opieramy... na tej zasadniczej zbieżności jaką stwarza wspólne dla obu narodów — francuskiego i polskiego — pragnienie trwałego pokoju“.

Polskie listy kandydatów w Czechosłowacji

Z ramienia stronnictw polskich w Czechosłowacji, kandydują do Izby posłów.

Związek Śląskich Katolików: dr. Leon Wolf, adwokat Frysztat; **Rudolf Paszek**, dyr. szkoły Jabłonków; **Emanuel Kupca**, hutnik Trzyniec; **Adolf Guziur**, naczelnik gminy Sucha Górna.

Stronnictwo Ludowe: Jarosław Waleczko, redaktor, czeski Cieszyn; **inż. Jan Heczko**, rolnik Mistrzowice; **Józef Berger**, pastor czeski Cieszyn; **Karol Lipka**, urzędn. pryw. Trzyniec.

Polska Partja Socjal-Demokratyczna: Józef Buba, kier. konsumu Stonawa; **Józef Konieczny**, krawiec Orłowa; **Józef Fukała**, górnik Łąki.

Do senatu wysunięci są następujący kandydaci:

Związek Śl. Katolików: Paweł Lipka, kier. szkoły Jabłonków; **Izydor Galocz**, maszynista Karwina.

Stronnictwo Ludowe: Jan Bujok, koksiarz Łazy; **dr. Jan Buzek**, lekarz Dąbrowa.

Polska Partja Socjal-Demokratyczna: Alojzy Bonczek, em. górnik Stonawa; **Antoni Siuda**, emeryt czeski Cieszyn.

Do zastępstwa krajowego kandydują: **Karol Junga**, rolnik Żuków Górny. Zw. Śl. Kat.; **Jan Mromik**, dyr. szkoły Dąbrowa, Str. Ludowe i **Gabrjel Szrodzki**, urz. Frysztat PPSD.

Prawda o „Legjonie Młodych“

Ajencja „Iskra“ ogłosiła dłuższy wywiad z b. ministrem Januszem Jędrzejewiczem, w sprawie Legjonu Młodych. P. Jędrzejewicz oświadczył, że głównym błędem Legjonu Młodych było stanie się ruchem masowym i zwracaniem zbyt małej uwagi na zagadnienia wychowawcze, **wynikające stąd zakłamanie wewnętrzne, skłonność do demagogji itp.** Jako jedyne wyjście z sytuacji wymienił p. Jędrzejewicz całkowite rozwiązanie Legjonu Młodych i podał, że każde inne wyjście poza tem postawi Legjon Młodych poza obręb idei z której powstał.

SPROSTOWANIE.

W związku ze sprawozdaniem, zamieszczonem w Nr. 19 tygodnika „Piast“ z dnia 12 maja 1935, odnoszącem się do założenia sekretarjatu Str. Lud. w Mszanie Dolnej, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Piasta“ następującego sprostowania:

Powołując się na przepisy prasowe zaznaczam, że nieprawdą jest, jakobym był autorem powyższej notatki, jak również nie umieszczałem swojego podpisu pod powyższą notatką. Także tytuł Dr., umieszczony obok mojego nazwiska, został tam umieszczony bez mojej wiedzy i woli, jako tytuł mnie się nie należący, gdyż jestem Mgr. i aplikantem adw., a nie mecenasem, t. j. adwokatem. Nieprawdą również jest, iż ja będę udzielał porad prawnych członkom Str. Lud., gdyż conajwyżej mogę to czynić z polecenia i w zastępstwie mojego szefa, t. j. adw. Stanisława Panasia w Mszanie Dolnej.

Mszana Dolna, dnia 10 maja 1935.

Mgr. Stanisław Bańdur.



Minister lotnictwa Trzeciej Rzeszy Niem., generał Goering, wygłosił na bankiecie w Essen mowę w obronie powiększenia lotnictwa niem. Powiedział wyraźnie: Powiększenie niemieckich kadr lotniczych przyczyni się do utrzymania pokoju wśród silnych narodów

Wiadomości ze świata

P. minister Laval w Polsce i Rosji

Francuski minister spraw zagranicznych, p. Laval przybył do Warszawy dnia 10 maja b. r.

Prasa francuska obszernie omawia znaczenie podróży ministra Lavala do Warszawy. „Ere Nouvelle" stwierdza, że polityka Polski jest w dalszym ciągu zagadką i że narazie nic nie pozwala przypuszczać, że dokonała się w Polsce jakaś ewolucja na korzyść francuskiej polityki organizacji pokoju.

„Excelsior" stwierdza, że wizyta min. Lavala nie jest przypadkowa lub też grzecznościowa. Wizyta Lavala była przedmiotem długich przygotowań dyplomatycznych. Rozmowy ministra Lavala w Warszawie będą miały trwały wpływ na orjentację polityki francusko-polskiej. Polepszenie stosunków między Polską a Francją nastąpiło w Genewie, gdy Polska głosowała za przyjęciem rezolucji w sprawie zbrojeń niemieckich.

„Petit Parisien" w korespondencji z Warszawy stwierdza, że wizyta Lavala przygotowana była bez podniecenia. Program przewidywał jedynie rozmowy polityczne i jedno przyjęcie oficjalne.

„Journal de Debats" pisze, że minister Laval udzielił Polsce najdalej idących wyjaśnień na temat paktu francusko-sowieckiego. Stanowisko rządu polskiego w stosunku do Niemiec nie da się pogodzić z przymierzem polsko-francuskiem. Dziennik uważa za wskazane, by Polska przyłączyła się do układu francusko-sowieckiego, odnawiając w ten sposób znaczenie paktu wschodniego.

Prasa warszawska stwierdza zgodnie, że wizyta ministra Lavala w Warszawie dała bardzo dobre wyniki i doprowadziła do usunięcia szeregu nieporozumień między Polską a Francją. Prasa prorządowa podkreśla, że minister Beck i Laval postanowili nawiązać lepszy kontakt między sobą i wyrazili nadzieję, że częstsze spotykanie się przyczyni się do usunięcia wszelkich dysharmonji między Francją a Polską.

Francuski minister spraw zagranicznych, Laval, *odjechał w niedzielę o godz. 9.45 w towarzystwie urzędników francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych i córki, z Dworca Wschodniego, do Moskwy.* Tym samym pociągiem odjechali również biorący udział w tej podróży dziennikarze francuscy.

Odjeżdżającego gościa francuskiego *żegnał na dworcu minister Beck w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, oraz ambasador francuski, Laroche, wraz z członkami ambasady.*

Jeszcze jeden mord kapturowy

Z Berlina nadeszła wiadomość, że agenci Gestapo zamordowali kpt. Schimpfa, kierownika Niemieckiego Instytutu Lotniczego. Schimpf, który był przyjacielem i b. ścisłym współpracownikiem Goeringa zniknął z Berlina przed kilkoma dniami. Jego ciało znaleziono w lesie, w odległości 20 km. od Berlina.

Kpt. Schimpf głośny był, jako jeden z najzręczniejszych współpracowników centrali oddziału szpiegowskiego w Ministerstwie Marynarki. Po wojnie pozostał w centrali, jednakże stwierdzono ponad wszelką wątpliwość jego działalność szpiegowską na rzecz narodowych socjalistów i zwolniono go ze służby. Wtenczas to zajął się nim Goering, który poruczał mu specjalne zadania.

Po przewrocie hitlerowskim Schimpf prześladował swych byłych kolegów z Ministerstwa Marynarki denuncjując ich przed nowymi panami Niemiec. Była to zemsta za usunięcie go z ministerstwa. Wielu b. współpracowników Schimpfa powędrowało do obozów koncentracyjnych.

Kiedy Goering objął po przewrocie hitlerowskim Instytut Lotniczy postawił na jego czele Schimpfa i kpt. Heidricha. Goering uczynił z Instytutu centralę szpiegowską i kadrę swej osobistej policji, zajmującej się przedewszystkiem unieszkodliwianiem ludzi niewygodnych. Istnieją poważne poszlaki, że zarówno porwanie Jacoba, jak i wiele poprzednich porwań i mordów kapturowych było dokonane przez organizację, która w ramach Instytutu Lotniczego kierowali Schimpf i Heidrich.

Kilka dni przed Wielkanocą w ministerstwie Reichswehry wykryto brak ważnych dokumentów, dotyczących spraw morskich. Badanie wykazało, że sprawcą przywłaszczenia dokumentów jest Schimpf. Gen. Blomberg interwenjował osobiście u Goeringa, który natychmiast udzielił Schimpfowi za jego samowolę urlopu. W kilka dni potem Goering ustąpił z kierownictwa Instytutu Lotniczego i to było sygnałem dla Gestapo. Postanowiono pozbyć się człowieka, który zbyt wiele wiedział, a nie dawał rękojmi wierności i oddania zwierzchnictwu. Z Schimpfem rozprawiono się w zwykły sposób. Wywabiono go za miasto i zastrzelono bez sądu.

Śledztwo urzędowe w sprawie porwania jednego z emigrantów niemieckich, jakie miało miejsce kilka dni temu, ustaliło, że porwanie odbyło się istotnie na terytorjum czechosłowackiem. Rząd czechosłowacki wystosuje do rządu Rzeszy odpowiedni protest. W razie, gdyby odpowiedź niemiecka okazała się niewystarczająca, Czechosłowacja zażąda wystąpienia na drogę arbitrażu.

W PRZEDEDNIU WOJNY ABISYŃSKIEJ?

Włochy chcą uzyskać mandat od Ligi Narodów

Zatarg włosko-abisyński zaczyna poważnie niepokoić rząd brytyjski. Wczoraj podjęta została konsultacja pomiędzy Francją a Wielką Brytanją co do tego, jak konfliktowi zaradzić. Ambasador francuski w Londynie konferował długo w min. spraw zagranicznych, a ambasador brytyjski w Paryżu zjawił się na Quai d'Orsay. Oba rządy rozważają sprawę zwrócenia się do Mussoliniego, celem skłonienia go do unikania zaostrzenia konfliktu.

Znamienny jest onegdajszy artykuł wstępny „Daily Delegraph", który podkreśla, że w chwili, gdy współpraca Mussoliniego z użyciem jego najwyższego autorytetu jest koniecznie wymagana w Europie, odwracanie się Włoch ku Afryce może przyczynić się do obciążenia stosunków z W. Brytanją i Francją, zarówno pod względem moralnym, jak i praktycznym. Dzienniki wyrażają obawę, że konflikt ten może poważnie zaciążyć na Lidze Narodów, albowiem wątpliwe jest, aby Włochy przyjęły jakiekolwiek zalecenia Ligi, sprzeczne z prestiżem Włoch, zaś posunięcia Mussoliniego napewno nie wzmacniają dla niego sympatji w Lidze.

Paryskie wydanie „New York Herald" zamieszcza wiadomość z Rzymu, według której Włochy wystąpić mają do Ligi Narodów z wnioskiem o udzielenie im mandatu nad Abisynją w celu przywrócenia tam ładu i zniesienia niewolnictwa.

Znamienna mowa Stalina

Podczas uroczystości promocji studentów akademji czerwonej armji na Kremlu, Stalin wygłosił przemówienie, w którem m. in. powiedział: **„Odziedziczyliśmy kraj technicznie zacofany, zrujnowany przez 4 lata wojny światowej i 3 lata wojny domowej, z ludnością na wpół analfabetów".**

Wspomniawszy o rezultatach osiągniętych w dziedzinie uprzemysłowieniu kraju — mówca oświadczył: iż rząd sowiecki wyszedł z okresu ubóstwa technicznego i **wkroczył obecnie w nowy okres, który nazwał okresem ubóstwa w dziedzinie ludzi i kadr pracowników, umiejących opanować technikę i przyczynić się do jej postępu.** Posiadamy zakłady fabryczne — powiedział Stalin — kołchozy i sowchozy. Posiadamy armję i technikę, ale brak nam ludzi, posiadających wystarczające doświadczenie, pozwalające na wydobycie maksymalnych wysiłków. Dawniej mówiliśmy, że technika decyduje o wszystkiem, **obecnie uwaga winna być skoncentrowana na ludzi, którzy zdobyli technikę.** Dlatego dawne hasło „technika decyduje o wszystkiem" odzwierciadlające okres, który już przeszliśmy, musi być teraz zastąpione przez nowe hasło **„kadry decydują o wszystkiem".**

Ostateczny wynik w Jugosławji

Oficjalny rezultat niedzielnych wyborów parlamentarnych w Jugosławji przedstawia się następująco: *Lista premjera Jevticza 1.738.390 głosów = 62,6 procent,* zjednoczona lista opozycyjna (Maczek, Dawidowicz, Jowanowicz i Spaho) 983 248 = 35.4 procent, lista Maksimowicza 32 320 = 1.19 procent i lista Ljoticza 23.814 głosów = 0.86 procent. Oddano głosów ogółem 2.778.172

Przebieg wyborów zarówno w stolicy, jak i w Zagrzebiu był zupełnie spokojny, *natomiast w 11 miastach jugosłowiańskich, jak również w Serbji środkowej i Bośni doszło do gwałtownych zamieszek,* z których najgwałtowniejsze miały miejsce w Skoplje, *gdzie interwencja wojska okazała się konieczna.*

33 wyroki śmierci w Grecji

Sąd Najwyższy *skazał 33 oficerów marynarki, oskarżonych o udział w powstaniu, na karę śmierci.* Należy jednak zauważyć, że z 33 skazanych, 31 zbiegło zagranicę. 36 oficerów skazano na dożywotnie ciężkie roboty.

Prezydent republiki, Zaimis, *ułaskawił dwóch na karę śmierci skazanych oficerów marynarki wojennej, którzy znajdują się w rękach władz, zamieniając im karę śmierci na dożywotnie roboty przymusowe.*

Program Zgromadzenia Ligi

Rushdi Aras, urzędujący prezydent Rady Ligi Narodów podpisał zaproszenia do wszystkich państw członków Ligi **na XVI walne zgromadzenie, zwołane na 9 września.** Na porządku dziennym tego zgromadzenia znajdzie się projekt zakazu wszelkich dostaw broni i materjałów wojennych dla państw, prowadzących wojnę.

Porządek dzienny Zgromadzenia przewiduje m. in. **wybór trzech niestałych członków Rady Ligi na miejsce ustępujących przedstawicieli Meksyku, Polski i Czechosłowacji, których mandaty wygasają we wrześniu.** Co do Polski — zaznacza korespondent — to jej przedstawiciel ma prawo do ponownego wyboru.

LEON KRUCZKOWSKI.

Kordjan i Cham

48) (Ciąg dalszy).

Ale baczcie, iżbyście i w tamtej dusznej pracy, w tamtych zbawiennych zatrudnieniach gorliwość ochoczą okazali, bez opieszalstwa, bez napominań ciągłych, bez niedbałości szkaradnej — — owo zgoła tak właśnie, jak to czynił Izydor święty, Oracz anielski, patron wasz i orędownik przed Bogiem!...

Ksiądz Bończa umilkł na chwilę i wytchnął głęboko. Wzrok jego, pełen natchnionego blasku, przesunął się zwolna po twarzach słuchającego ludu. A już za wzrokiem szybowała lotna myśl kaznodziejska, szukająca następnych ogniw pobożnego wątku. Rzekłbyś, znalazła je, gdy wzrok ten natchniony zaczepił się i utknął w głębi, na kolatorskich ławkach: obywatelskie twarze patrzyły stamtąd ku kazalnicy — — ciepłe, przychylne, aprobujące.

Więc oto:

— W tej pracy nieustannej nad zbawieniem dusznem pilnie pamiętać musimy, o najmilsi, o niezgłębionych wyrokach Opatrzności boskiej!... Rządząc nami i kierując, zaiste, nie ma ona na celu doczesnego bytu naszego — — jušci, bo nie w nim położyła nasze przeznaczenie!... Chcecież pojąć i wyrozumieć jej ojcowskie postępowanie z nami?... Chcecież pojąć, najmilsi, dlaczego nam Pan Bóg to daje, a zasię tego nie daje?... Chcecież wiedzieć, dlaczego jedni w ubóstwie pożywają chleb potem i łzami zroszony, a inni obfitują w wygody i dostatki?... Dlaczego jedni długie lata jęczą na łożach boleści, a drudzy silni i zdrowi — — jedni w ustawicznej pracy i utrudnieniu, a drudzy znów w swobodzie?... Czy dlatego, że Opatrzność boska więcej ma starania o jednych, niźli o drugich, że więcej miłuje tych, niżeli tamtych?... Nie, moi drodzy, ale właśnie dlatego, że o wszystkich zarówno myśli i dla wszystkich miłosiernie pragnie, iżby osiągnęli to, co im w swej miłości ojcowskiej zgotowała!... A wiedząc, że jednym potrzebniejsze ku osiągnięciu tego ubóstwo, smutki, choroby i cierpienia, drugim zasię bogactwo, swoboda i zdrowie — — każdemu daje podług potrzeby to, co do onego celu wiecznego snadniej go przywieść i doprowadzić może!... Owszem, i w samem owem uskąpieniu dóbr doczesnych co się człowieczemu rozumieniu zda niesprawiedliwością — jest w rzeczy samej objawieniem tem większej miłości i troskliwości bożej, gdy widzimy, iż tylu wiedzionych jest drogami ubóstwa i cierpienia, drogi te bowiem, o najmilsi, wąskie i ciernistе, pełne dolegliwości, pewniej prowadzą do szczęścia wiecznego, niźli...

Kilku jeno, w kruchcie stojących, spostrzegło:

Derkacz, na swem ostatniem miejscu, na kościelnym progu, obrócił się raptownie, plecami do świętego wnijścia; ujrzeli jego bary szerokie, ramiona rozłożyste, kowalskie.

Zstąpił z owego progu i ruszył prędko przed siebie, przez porosły trawą dziedziniec kościelny. Szedł sztywno, wyprostowany w sobie, groźny jakiś, czy dziwaczny... Oddalał się skwapliwie ku drewnianej, naoścież otwartej bramie, przez którą widać było pustą, wyboistą drogę — —

Idąc, patrzył przed się prosto, zjadliwie.

Przez zaciśnięte zęby mruczał jakieś słowa niewiadome, rozgryzał kruszące się brzmienia — — twarde i gniewne.

XII.

— Dobrze jest, jak jest!... Wszystko się układa po bożemu, podług przyrodzonego porządku!... Bróżdżą coprawda niektóre farmazońskie po francuzach urzania, ale podstawa rzeczy święta jest i nieporuszona!.... Hm, ośmieliły się chamy skargę podawać na mnie, szlachcica i obywatela... Głupie chamy! Zachciało im się... tej tam... sprawiedliwości — — Lecz wszystko dzieje się podług przyrodzonego porządku!... Monarcha jest monarcha, rząd jest rząd, władza jest władza — — ale ja, Wincenty Korab Czartkowski, szlachcic i obywatel, jestem władza nad władzą, jestem principium wszelkiej władzy, jestem filar społeczeńskiego ładu i porządku!... Jak Bóg miły! Podały chamy skargę do rządu, prosząc... tej... sprawiedliwości. — — Ano, i cóż?... Poszła skarga przez instancje, od góry ku dołowi... według hierarchji przyrodzonego porządku, a jakże!... Poszła sobie przez komisję rządową przychodów i skarbu... przez wojewódzką naszą, kaliską komisję... przez tego oto, przy moim stole siedzącego, pana komisarza — — do mnie!... No, bo jušci do mnie!... W moim domu i przy moim stole będzie... tego... sądzona skarga, na mnie podana, he he!... Głupie chamy!

Tego rodzaju myślami delektował się pan Czartkowski pomiędzy jednym a drugim kęsem kruchego kapłona, zamieniając równocześnie luźne i obojętne słowa z siedzącym naprzeciw komisarzem delegowanym, panem Słotwińskim, który zresztą niewiele się odzywał, bo właśnie z wielką pilnością i bardzo sumiennie oporządzał tłuściutkie kapłonie skrzydełko.

— I wierz tu, kiedy mówią malkontenci, że imperator despota, że rząd arbitralny, prawa krajowe i swobody obywatelskie gwałci... Kłamstwo zuchwałe, jak Bóg miły, przez doktrynerów sejmowych spłodzone!... Głupie chamy skargę do rządu podały, o sprawiedliwość prosząc — — a tu sprawiedliwość u mnie za stołem siedzi, w mundurze granatowym, i — śmiech powiedzieć — z ręki, jak pies, jada!

W istocie, pan Słotwiński, komisarz wojewódzki, jadł żwawo i z wielkim smakiem, a niemniej chętnie i częstotliwie sięgał dłonią ku kielichowi wina, na który pilnie baczył gospodarz, aby zaś nie stał ani przez chwilę próżny... Piękny, granatowej barwy frak urzędnika połyskiwał haftem srebrzystym na amarantowym kołnierzu, tudzież guzami, z których każdy ozdobiony był herbem kaliskiego województwa.

Obaj panowie byli zadowoleni z siebie w całej pełni. Wśród błahej, a grzecznej rozmowy, prowadzonej z nieznacznym udziałem reszty współbiesiadników obiadowych, snuli — każdy dla siebie — refleksje pogodne i pełne wdzięku. Kiedy więc pan Czartkowski utwierdzał się w błogiem przeświadczeniu o doskonałości przyrodzonego porządku — — tok myśli komisarza był może ciaśniejszy, ale zato o wiele bardziej rzeczowy i nawiązany ściśle do okoliczności, objawionych na obiadowym stole — —

Co życie niesie?

Wypadek kolejowy na stacji w Stróżach

W sobotę koło godz. 9 rano na stacji kolejowej w Stróżach koło Grybowa wydarzył się poważny *wypadek kolejowy*. Pociąg krakowski nr. 16 podzielono na dwie części, by jedną skierować ku Nowemu Sączu, a drugą ku Gorlicom, Jasłu. Gdy zestawiono nowy pociąg, zderzyły się *dwie części wagonów*. Wskutek nagłego wstrząsu, wiele osób *przewróciło się*, pospadały pakunki z półek, 13 osób odniosło obrażenia. Pociąg odszedł z półgodzinnem opóźnieniem.

Groźny pożar w Stroniu

W nocy z niedzieli na poniedziałek w Stroniu koło Kalwarji Zebrzydowskiej wybuchł *wielki pożar*, który strawił 38 *zabudowań, w tem 28 mieszkalnych*. W akcji ratowniczej brało udział *8 straży pożarnych*. Przyczyna pożaru narazie nieustalona, jak się zdaje jednak zachodzi tu podpalenie.

Samobójczy skok robotnika do Wisły

W niedzielę o godz. 22-ej, *Jan Szatraniec*, robotnik liczący lat 21, rzucił się w zamiarze samobójczym z bulwaru na prawym brzegu Wisły do wody. Upadł on na kamienie i potłukł się, tak, że w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala miejskiego.

Nieudały napad bandycki na listonosza pieniężnego w Krakowie

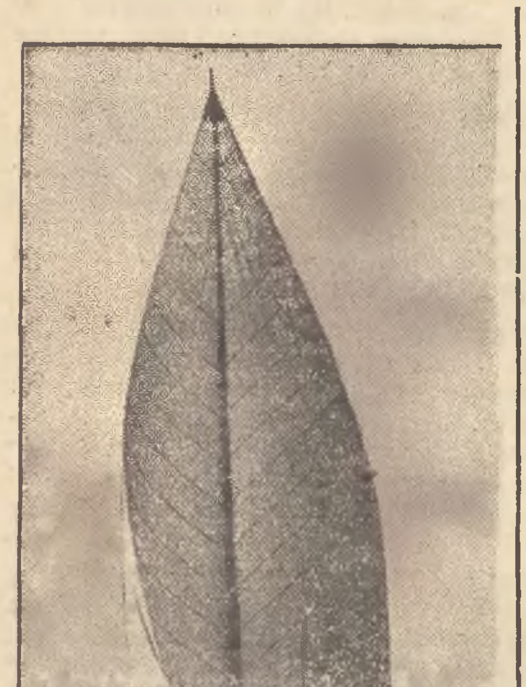
W środę o godz. 11-ej rano dokonano w Krakowie na ul. Sławkowskiej na klatce schodowej domu nr. 14 *napadu na listonosza pieniężnego Franciszka Bezwińskiego*, który szedł ze 100 zł. do mieszkającego na II piętrze cholewkarza Klauznera. Na krótko przed przybyciem listonosza okoliczne mieszkania obchodziło *dwóch rzekomo bezrobotnych*, prosząc o wsparcie. Byli to oczywiście bandyci, którzy sobie w ten sposób skracali czas oczekiwania na listonosza. Gdy listonosz zaczął wchodzić na schody *dopadli go bandyci*, z których jeden wymierzył mu *cios bokserem w szczękę*, a drugi chciał wyrwać torbę. Zalany krwią listonosz bronił się jednak i *wzywał głośno ratunku*.

Na miejsce napadu zbiegli się mieszkańcy domu, na których widok *bandyci rzucili się do ucieczki*. Jeden z nich wybiegł na ulicę i udało mu się zbiedz, drugiego natomiast *chwycił Międzik*, właściciel baru mieszczańskiego, mieszczącego się w tym domu. Rozpoczęło się szamotanie. Wreszcie Międzikowi przybiegł na pomoc fryzjer *Boganowicz* i pomógł obezwładnić bandytę. Zaalarmowano policję, która przeprowadziła bandytę do pobliskiego komisarjatu przy ul. św. Jana. Listonosz udał się do urzędu pocztowego, gdzie złożył pieniądze, których miał 6.000. Następnie udał się na stację pogotowia ratunkowego, gdzie opatrzono go i skierowano do szpitala św. Łazarza. Stan jego nie budzi obaw. Ujętym bandytą okazał się *Dawid Chaim Eisenfeld*, pochodzący z Tarnowa. Drugiego bandytę, niejakiego Izraela Siegrieda policja zdołała ująć po kilku dniach.

Straszna eksplozja 2500 naboi w Katowicach

W czwartek wieczorem około godz. 19.30 **z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny** w magazynie składu galanteryjnego **Feigenbauma Abrahama**, w Katowicach, przy ul. 3 Maja 30, **eksplodował pakunek, zawierający 2.500 naboi** do straszaka, **skutkiem czego przebywająca w tym czasie w magazynie 20-letnia Kondratówna Marta doznała poważnych poparzeń twarzy, obu rąk i częściowego uszkodzenia ócz.**

Ranną przewieziono do szpitala Elżbietanek w Katowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Stan zdrowia okaleczonej jest b. ciężki. Jednocześnie wskutek **eksplozji popękało 18 szyb** w oknach tego magazynu. Szkody narazie nie ustalono. Dochodzenia, celem ustalenia przyczyny tego wypadku prowadzi policja.



Nowy typ łodzi żaglowej, wynalazek szwedzkiego inżyniera Ljungstroma.

Zatonięcie promu z dziećmi

Jak donoszą z Charkowa, wydarzyła się tam **tragiczna katastrofa, która pociągnęła** za sobą kilkadziesiąt ofiar ludzkich. Mianowicie prom, przewożący 58 dzieci przez rzekę Psiał, **przewrócił się i zaczął tonąć.**

Rozegrały się rozpaczliwe sceny. Z obydwu brzegów natychmiast pospieszono z pomocą i zdołano uratować 30 dzieci. **28 dzieci jednak utonęło.** Poszukiwania pozostałych zatopionych trwają.

Straszny pożar w Zawierciańskiem

Dnia 10 bm. o godz. 10 rano wybuchł groźny pożar we wsi Góra Podoska pow. zawierciańskiego.

Pastwą pożaru padło **15 domów mieszkalnych, 19 stodół i inne zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem żywym i martwym.**

Zaalarmowane straże pożarne Zawiercia i okolicy zdołały pożar zlokalizować po przeszło 5-godzinnej akcji ratunkowej. Na skutek pożaru ponad 30 rodzin straciło dach nad głową.

Wypadek lotniczy w Krakowie

W ub. czwartek na lotnisku rakowickiem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Mianowicie samolot, którym kierował kapral Godlewski spadł na hangar i uległ doszczętnemu rozbiciu. Kapral Godlewski wyrzucony siłą zderzenia przeleciał ponad hangarem i uderzywszy o ziemię **zabił się na miejscu.**

Powiesił się w areszcie policyjnym

W Orzegowie, w pow. świętochłowickim, miał miejsce w sobotę rano wypadek samobójstwa. W nocy około godz. 1,45 jeden z posterunkowych policji przytrzymał niejakiego *Macieja Gwoździa*, lat 33, zam. w Orzegowie, który będąc w stanie podchmielonym bił swą żonę *oraz wyprawiał awantury*. Awanturującego się sprowadzono na posterunek policji i osadzono następnie w areszcie. Około godz. 3,45 dyżurny posterunku udał się do aresztu, gdzie chciał skontrolować cele. W chwili kiedy wstąpił do celi, w której przebywał Gwoźdź, stwierdził niezwykłą rzecz. Aresztant wisiał na krótkim sznurku, przymocowanym do okna celi i nie dawał już żadnych oznak życia. Na miejsce przywołano lekarza, który *stwierdził śmierć desperata*.

Zamordowanie policjanta pod Rzeszowem w pościgu za bandytami

W miejscowości Przybyszówka, 4 klm. od Rzeszowa dokonano *morderstwa na osobie komendanta posterunku policji państwowej w Świlczy, Wojciecha Kucharskiego*. Kucharskiego zawiadomiono w nocy o kradzieży, i podano, że złodzieje uciekają w stronę Rzeszowa. Kucharski wsiadł na rower, i uzbrojony w karabin oraz rewolwer, udał się w pogoń. Przypuszczalnie, gdy natknął się na bandytów, ci otworzyli ogień. Kucharski stoczył się do rowu, gdzie znalazł go rano rolnik Zdun. Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze, sądowe i policyjne z Rzeszowa. Kucharski leżał na wznak *z karabinem przewieszonym przez ramię*. W magazynie karabinu *było 5 kul*. Rewolwer leżał u jego stóp, przyczem *ani jedna kula nie była wystrzelona*.

Z Śl. Rady Wojewódzkiej

Śląska Rada Wojewódzka na ostatniem posiedzeniu uchwaliła oddać do wykonania szeregu firmom roboty brukowe na drogach państwowych i wojewódzkich, za sumę **przeszło 600.000 zł.** Pozatem Rada Wojewódzka przyjęła do służby w Śląskim Zakładzie do Ociemniałych i Głuchoniemych w Lublińcu **ks. Pawła Hojka** w charakterze katechety do nauki religji. Wkońcu Rada Wojewódzka załatwiła szereg odwołań od wymiaru opłat na rzecz Śląskiego Funduszu Gospodarczego.

Tramwaj z rzucił policjanta z konia

Krwawe zajście rozegrało się w Łodzi przed posesją przy ul. Pomorskiej 106. W domu tym odbywała się zabawa taneczna, w czasie której między kilku jej uczestnikami wynikła bójka na noże. Zaalarmowano przejeżdżający w pobliżu patrol policji konnej. W czasie, gdy kilku policjantów interwenjowało przy bójce, na ulicy rozpraszał zgromadzony tłum, konny s t a r s z y p o s t e r u n k o w y Stanisław Michalak. Nagle nadjechał tramwaj linji nr. 4, na widok którego policjant usiłował usunąć się wraz z koniem z szyn. Było już jednak zapóźno. Tramwaj najechał na konia, z którego grzbietu **runął na bruk Michalak, uderzając głową o kamienie.**

Michalak doznał licznych obrażeń głowy i tułowia. Do broczącej krwią ofiary swych obowiązków wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł policjanta w stanie silnie osłabionym do szpitala.

Aeroplan bez motoru wylądował szczęśliwie

Lotnictwo Stanów Zjedn. wychwala odwagę, przytomność umysłu i zręczność pilota H. J. („Slim“ — znany z ekranu) Carmichaela, który wylądował w nocy na lotnisku waszyngtońskim z uszkodzonym samolotem bez motoru i jednego koła w podwoziu, ocalając życie sobie i sześciu pasażerom, znajdującym się w kabinie samolotu. Tylko przytomności umysłu i zręczności pilota zawdzięczają oni ocalenie.

Carmichael wzniósł się w powietrze w latawcu, który miał lecieć do Detroit, gdy w drodze oderwał się od samolotu motor i, spadając, oderwał jedno z kół podwozia.

Panując nad sobą, Carmichael zawrócił do Waszyngtonu, gdzie lotem ślizgowym opuścił się w dół, doprowadził do równowagi swój uszkodzony aeroplan, utrzymał jego równowagę na jednem kole, aż szybkość jego rozpędu zmalała i wylądował bezpiecznie.

Pasażerowie odetchnęli z ulgą po zatrzymaniu się latawca i dziękowali gorąco jego kierowcy.

Komunikat magistr. katowickiego

Magistrat m. Katowic komunikuje, że na zasadzie statutu miasta Katowic z dnia 10 września 1934 r. o samoistnej opłacie komunalnej na budowę i przebudowę dróg publicznych, ogłoszonego w gazecie urzędowej województwa śląskiego nr. 9 z roku 1935 oraz w myśl uchwał korporacyj miejskich, z dnia 5 i 18 lutego 1935 r., zatwierdzony uchwałą Śląskiej Rady Wojewódzkiej, pobierać będzie w roku budżetowym 1935/36 opłaty drogowe w następującej wysokości: 1) od każdego złotego wymierzonego państwowego podatku przemysłowego 5 groszy, 2) od każdego złotego wymierzonego komunalnego podatku od budynku 10 groszy.

Marzenia uczonych

Nowe odkrycia na polu chemji — zdaniem uczonych — mogą umożliwić w ciągu następnych stu lat następujące rzeczy:

Międzyplanetarne podróże przez wypracowanie materjału opałowego o wielkiej sile eksplozywnej.

Ochronne urządzenia, które będą neutralizować i umożliwiać niszczycielską i zabójczą działalność promieni śmierci w przyszłych wojnach.

Kontrolowanie procesu starzenia się ciała ludzkiego tak, iż starość, nieudolność, przedwczesna śmierć przestaną istnieć i życie będzie można kilkakrotnie przedłużyć.

Coroczne wspaniałe zbiory rolne i maksymalnie dwie godziny pracy na dobę.

Kury będą wielkie jak świnie i będą znosić jaja wielkości piłki nożnej, świnie będą wielkie jak bydło, a byki wielkością będą się równać przedhistorycznym mastodonom.

Nie będą więcej znane choroby zaziębień, hiszpanka, katary i inne choroby dróg oddechowych. Opanowana będzie choroba raka, suchoty, cukrzyca, samozatrucie, niestrawność.

Takie przepowiednie złożył Thomas Midgeley, wiceprezes „Ethyl Gasoline Corporation“, w przeddzień 89-go zjazdu Amerykańskiego Stowarzyszenia Chemicznego.

Golf, jako sport, przestanie istnieć w roku 2.035, gdyż pierwszy lepszy będzie mógł podbijać nowowynalezione kulki golfowe na 2.000 metrów „wykalaczką do zębów“.

Marzenia senne mogą być co nocy brane na zamówienie przez zażycie pewnego rodzaju „pigułek nasennych“, zapewniających głęboki sen, dający prawdziwy wypoczynek.

Midgeley zapewnia dalej, że w przyszłości wizyty będą dokonywane zapomocą telewizji i wszelkie konwenanse będą niepotrzebne.

Nowy materjał opałowy doprowadzi do podróży międzyplanetarnych i aeroplany, pędzące z szybkością 1.000 mil na godzinę są już bardzo bliskie.

Midgeley jest nadto przekonany, że ludzie będą mogli w sposób chemiczny stwarzać potrzebną dla siebie atmosferę na innych planetach.

„W duchu wolności, postępu, pokoju i tolerancji"

Zakończenie uroczystości jubileuszowych w Londynie

W całej Anglji, a zwłaszcza w Londynie, odbyły się wielkie uroczystości z okazji jubileuszu 25-lecia sprawowania rządów przez króla Jerzego.

W czwartek w południe odbyła się **uroczystość złożenia życzeń angielskiej parze królewskiej przez obydwie Izby.** Ceremonja odbyła się w wielkim hallu Westminsteru, który jest niejako **sanktuarjum historji Wielkiej Brytanji.** Westminster był widownią najważniejszych wypadków politycznych w Anglji od tysiąca lat. Gigantyczny hall, udekorowany czerwienią i złotem, przedstawiał **wspaniały widok.** Po obydwu stronach tronu ustawiono dwie ławki, przeznaczone **dla czterech synów królewskich.** Król i królowa zasiedli **na olbrzymich krzesłach,** również pokrytych złotem i czerwienią. Przed tronem ustawiono mikrofony, podobnie jak i przed fotelami lorda kanclerza i speakera Izby Gmin. **Cała ceremonja trwała zaledwie 20 minut,** chciano bowiem uchronić króla od możliwości przeziębienia, gmach Westminsteru niema bowiem ogrzewania i uchodzi **za najzimniejsze miejsce w całem Zjednoczonem Królestwie.** Przemówienia nadawane były przez radjo na cały świat.

Po życzeniach, złożonych angielskiej parze królewskiej w imieniu obydwu Izb zabrał głos król Jerzy. Podziękowawszy za wyrazy przywiązania do rodziny królewskiej król podkreślił, że w okresie, kiedy czyni się przygotowania do nowej wojny, należy być wdzięcznym, iż w tak wielkiej części świata pod sztandarem brytyjskiej wolności panuje pokój i że tyle miljonów na odległych ziemiach je swój chleb codzienny nie obawiając się nikogo. Stanowi to dla króla źródło dumy i wdzięczności, **że całkowita harmonja angielskiego systemu parlamentarnego z monarchją konstytucyjną szczęśliwie przeżyła niebezpieczeństwa i przeciwności lat ostatnich, które zburzyły inne cesarstwa i inne wolności. System przekazany przez przodków i przystosowany do nowych potrzeb okazał się raz jeszcze najlepszym środkiem zapewnienia rządów ludowi i wolności jednostce, oraz zorganizowanej siły państwu.**

Następnie król podkreślił, że nigdy nie zapomni tej wielkiej jedności, która w chwili zewnętrznego niebezpieczeństwa w czasie wielkiej wojny zjednoczyła wszystkie partje, klasy i rasy brytyjskiego imperjum. **Nigdy nie zapomnimy tych, którzy padli na polu walki, oraz tych, którzy okaleczeni lub oślepieni pozostali przy życiu.**

Po latach niepewności kraj zubożony i wyczerpany przez wojnę zdołał odzyskać równowagę i odbudować swe życie gospodarcze do tego stopnia, że w przyszłość można spozierać z pełnem zaufaniem. Król prosi Boga, aby naród angielski mógł dalej prowadzić swe dzieło w duchu wolności, postępu, pokoju i tolerancji.

Oświadczenie królewskie przyjęte zostało burzliwemi oklaskami



Z uroczystości jubileuszowych w Londynie: Olbrzymie tłumy oczekują przed pałacem królewskim na wyjazd orszaku.

Prof. Piccard o lotach do stratosfery

Prof. Piccard wygłosił w sali Polsk. Tow. Fizycz. w Warszawie odczyt na temat metod badania stratosfery. Prelegent omówił warunki techniczne podjętych przezeń lotów i uzyskane dzięki nim doświadczenia, dotyczące rozmiarów i kształtu kabiny itd. Przyczyny katastrofy balonu sowieckiego, w których, jak wiadomo, straciło życie 3 ludzi, były **wady konstrukcyjne kabiny.** Zdaniem profesora, dzięki obmyślonym przez niego ulepszeniom, a zwłaszcza **dzięki spadochronowi, który zabezpiecza kabinę przed upadkiem w razie jej oberwania się, można wznosić się do stratosfery z 99 procentami pewności.**

Wysokość, jaką osiągnął prof. Piccard, około 16 tys metrów, a nawet wysokość, do której dotarli inni aeronauci, nie wystarcza jednak dla poczynienia najbardziej wartościowych obserwacyj. To też prof. Piccard opracował **plan lotu na wysokości 30.000 do 35.500 metrów. Aby uzmysłowić sobie znaczenie takiego lotu, należy wziąć pod uwagę, że na wysokości 16.000 metrów ciśnienie powietrza wynosi 1/10 atmosfery, a na wysokości 30.000 już tylko 1/100.** Dotarcie do wyższych warstw **stratosfery umożliwi badanie w lepszych warunkach promieni kosmicznych i pozafijołkowych.** Widziana z wysokości 16 km ziemia przedstawia **niezrównany widok.** Pole widzenia rozszerza się **do 450 km.** W miarę wznoszenia się niebo przybiera barwę ciemnoniebieską, potem fijołkową, wreszcie purpurową, a na wysokości 30.000 metrów prawdopodobnie czarną, **na firmamencie skrzą się gwiazdy w biały dzień.**

Oczywiście lot na tak znaczną wysokość wymaga przezwyciężenia wielkich trudności technicznych, zwłaszcza, jeżeli chodzi **o lekkość i wytrzymałość powłoki balonowej. Wyniki, uzyskane pod tym względem przez polskie zakłady balonowe, są najlepsze ze wszystkich, które zbadał prof. Piccard.** O ile to najważniejsze zagadnienie zostanie rozwiązane, prof. Piccard ma nadzieję, **że lot jego dojdzie do skutku.**

Stalowy ptak znoszący... jaja

W republice południowo-amerykańskiej, Kolumbji, rozległe połacie kraju są jeszcze pokryte dziewiczą puszczą i nietknięte przez cywilizację. Tu też żyją plemiona Indyjskie, które oddają się łowom na zwierza i ptactwo leśne, posługując się łukiem i strzałami. Około 170.000 Indjan pędzi w tej części kraju żywot, nie odbiegający w swym trybie w niczem od trybu życia dziadów i pradziadów. Niedawno rząd kolumbijski postanowił całą tę część kraju, położoną między stolicą Bogotą a miastem Puerto Carveno, połączyć linją lotniczą. W tym celu kursują między obu miastami trzymotorowe samoloty Forda. Po drodze lądują one pod miastem Cabuyere, leżącem na samym skraju puszcz dziewiczych, gdzie przebywają plemiona indyjskie. Lotnisko znajduje się za miastem, tuż przy lesie.

Pewnego razu obsługa samolotu zauważyła po wylądowaniu w Cabuyere, iż od lasu skrada się chyłkiem do samolotu trzech Indjan. Obawiając się napadu i sabotażu, obsługa zaalarmowała policję. Indjan schwytano i poddano przesłuchaniu. Okazało się, że Indjanie nie mieli żadnych „złośliwych intencyj". Spełniali oni polecenie wodza, który, widząc częste przeloty „ptaka srebrzystego" do Cabuyere, postanowił „obłaskawić" go i pozyskać jeden taki egzemplarz dla siebie.

Ale „ptak" osiadał zawsze na tem samem miejscu i nie zamierzał, widać, zapuszczać się dalej do puszczy.

Przeto wódz wpadł na pomysł prosty i naturalny: **wystarać się o jajo wielkiego ptaka, podebrać je i wyhodować z pisklęcia, które wykluje się z jaja, dorosłego, wielkiego ptaka, takiego samego jak ten, który przylatuje do Cabuyere.**

W tym celu polecił wódz trzem najodważniejszym wojownikom, aby podkradli się do „ptaka", gdy będzie odpoczywał pod lasem i postarali się wykraść jedno jajo. Jak przypuszczał wódz, „ptak" składa zapewne jaja właśnie podczas odpoczynku pod Cabuyere.

Wysłuchawszy opowieści, która brzmiała jak primaaprilisowy kawał, urzędnicy policyjni udali się wraz z Indjanami do siedziby wodza plemienia, gdzie usłyszeli to samo, co opowiadali wysłańcy wodza.

Aby przekonać Indjan, że „srebrnopióry ptak" nie składa jaj, zabrała obsługa samolotu Indjan ze sobą i po pokazaniu im motoru, odbyła z czerwonoskórymi pasażerami krótki przelot w powietrzu. Teraz dopiero uwierzyli Indjanie w prawdę słów „białych twarzy". **M. K.**

DWA KASZUBSKIE WIDOWISKA REGJONALNE W WARSZAWIE.

W dniu 3 i 4 maja w Warszawie wystawiono dwa widowiska w gwarze kaszubskiej „Wesele kaszubskie" oraz „Kaszube pod Widnem".

Obydwie sztuki odegrane po raz pierwszy w Wejherowie przez młodzież szkolną z Kaszub pod kierownictwem znanej propagatorki regjonalizmu kaszubskiego prof. Marji Kręckiej, zdobyły sobie ogromny sukces.

Widowisko „Kaszube pod Widnem" napisał zmarły poeta kaszubski Hieronim Jarosz-Derdowski, „Wesele" zaś — poeta kaszubski Woś Budzisz (pseudonim sędziego Jana Karnowskiego). Muzykę o motywach ludowych napisał prof. Kamiński z Poznania.

Nominacja wyborcza

Żydowski „Nasz Przegląd" pisze w związku projektem nowej ordynacji wyborczej.

„Widocznie praca w kierunku przeistoczenia psychiki tego klubu nie dała całkowitych rezultatów, skoro na posiedzeniu czwartkowem rozległy się protesty, skoro pierwszy raz po 7-miu latach miast hucznych oklasków i dumnego oświadczenia „niech żyje", rozległy się głosy krytyki, usłyszano zastrzeżenia, i senator Evert uroczyście oświadczył, że za tym projektem głosować nie może.

Podzielono się na 2 kategorje: na tych, co mieli odwagę bać się i na tych, którzy tej odwagi nie wykazali. Jedni oświadczali wyraźnie, że w ten sposób stracą mandaty, a drudzy głośno zdeklarowali się na rzecz nowego projektu, choć w duszy pragnęli jego obalenia. Wiedzieli bowiem dokładnie, że protest na nic nie zda się, że przeciwstawienie się może co najwyżej im zamknąć dostęp do przyszłego parlamentu.

Najnieszczęśliwsi byli konserwatyści. Zasadniczo ordynacja wyborcza, przypominająca nieco nominację wyborczą, powinna byłaby ich uspokoić".

Ale konserwatyści boją się, że zostaną zmajoryzowani, gdyż w radach gminnych większość posiadają zwolennicy lewicowych odłamów B. B.

Katastrofalny spadek wywozu węgla

Skutki ograniczeń włoskich

Wywóz węgla kamiennego w kwietniu r. b. wynosił według danych prowizorycznych — **657 tys. t. wobec 803 tys. t. w marcu r. b. i 783 tys. t. w kwietniu r. ub.** W ten sposób wywóz węgla w kwietniu r. b. **był o 146 tys. t. mniejszy, niż w marcu.** Przy mniejszej o 1 liczbie dni roboczych (25 w kwietniu wobec 26 w marcu r. b.) przeciętna dzienna wysyłka również spadła z 31 do 26 tys. t. **Spadek wywozu nie można tłumaczyć tylko względami sezonowemi. Wywóz z kwienia r. b. jest o 126 tys. ton mniejszy, niż w kwietniu r. ubiegłego.**

Na poszczególne grupy rynków wywieziono (w tys. ton — w nawiasie wzrost lub spadek w porównaniu z marcem r. b.): rynki środkowo-europejskie 64 (— 11), skandynawskie 252 (— 15), bałtyckie 6 (plus 6), zachodnio-europejskie 98 (— 36), południowo-europejskie 157 (— 67), pozaeuropejskie 28 (— 4), węgiel okrętowy 36 (— 13), W. M. Gdańsk 16 (— 6). Wywóz na rynki bałtyckie miał miejsce wyłącznie na Łotwę.

Z rynku poł.-europejskich **najwięcej spadł wywóz do Włoch — o 65 tys. t.,** co przypisać należy włoskim ograniczeniom przywozowym. Wzrósł wywóz do Grecji — o 8 tys. t. i Portugalji o 2 tys. t. Na podkreślenie zasługuje wywóz na Daleki Wschód i do Egiptu.

Przeładunek węgla w portach spadł o 99 tys. t. do 596 tys. t., przyczem w Gdyni przeładowano 431 tys. t. (— 84 tys. t.), w Gdańsku zaś 165 tys. t. (— 15 tys. t.)

W obronie moralności

Jak donosi prasa turecka, zakazano w Turcji sprzedaży jedenastu pism paryskich, propagujących pornografję.

Rozporządzenie powyższe świadczy o trosce rządu tureckiego o poziom moralności społeczeństwa. Komentująca to prasa francuska daje wyraz swemu ubolewaniu, że rząd francuski dotychczas nie wejrzał w sprawę kolportażu najrozmaitszych piśmideł pornograficznych, zaśmiecających księgarskie wystawy w stolicy Francji.

Wartoby i u nas w Polsce pomyśleć o wyrugowaniu z obiegu rozmaitych „śmir" i świństw, wydawanych przez rozmaitych „mecenasów" słonego dowcipu i taniej, brudnej pornografji.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. „Obywatel" — Rybie Stare. Jeśli wasz sołtys tak sroży się, że posuwa się nawet do bicia mieszkańców gromady, to przecież jest na to sposoób — pokrzywdzony powinien bezwzgędnie „pana" sołtysa zaskarżyć do sądu, a prócz tego donieść o wypadku do starostwa. Co do nadużyć w komitecie powodziowym, należało zrobić zażalenie do Ogólnopolskiego komitetu powodziowego w Warszawie, na ręce ministra Hubickiego. Trzeba takie nadużycie odrazu tępić, by się nie mnożyły.

W. P. Szymon Ryba. — Jeśli to jest zwyczajny budynek wiejski dla własnego użytku i jeśli Pan tylko częściowo go przerabia, nie potrzebuje Pan sprowadzać komisji, ale wystarczy tylko o tem zawiadomić urząd gminny.

Kor. z. Strumieńskiego. Listy nadeszły, także ten z 26, nie zdążyliśmy go jednak wykorzystać zaraz, materjał umieszczono o tydzień później. Zgadzam się na 14 groszy. Nadpłacone 40 groszy prosimy potrącić. W dniu 18 maja koniecznie trzeba być w Cieszynie.

W. P. Piwowarski — Chudykowce. Oddaliśmy sprawę adwokatowi, od którego otrzyma Pan list.

W. P. Piotr Mystek. — Sprawę siostry Marji Bulat skierowaliśmy do adwokata, który da Panu wyczerpującą odpowiedź.



Drobny rolnik i ogrodnik



Lucerna

Po koniczynie czerwonej jest lucerna doskonałą rośliną pastewną. Pochodzi z Azji, ale już od niepamiętnych czasów jest uprawiana w Europie. Liście ma trzylistkowe, główki kwiatowe podłużne, jasno - fioletowe. Lucerna jest rośliną



trwałą, daje się 3—4 razy rocznie kosić, a jeden zasiew wystarcza na 5 i więcej lat. Lubi grunt gliniasty, miernie wilgotny, nieco wapienny. Dwie inne odmiany lucerna żółta o kwiatach żółtych i lucerna chmielowa również są u nas pospolite. Ustępują wprawdzie co do wartości pożywnej i dobroci lucernie pastewnej, ale dają mimoto w obfitej mierze dobre siano dla bydła. Lucerna ma głęboko sięgające korzenie, wymaga przeto roli czystej od chwastów i silnie wynawożonej oraz głęboko uprawionej. Dlatego dobrze jest wysiewać ją po okopowych (po kartoflach, burakach) na oborniku i nawozie sztucznym. Za nawożenie potasem i fosforem, jest lucerna bardzo wdzięczna. Miejscami działają bardzo dobrze na uprawę lucerny nawozy azotowe, jak azotniak i saletra. Najważniejszym nawozem pod lucernę jest wapno, zwłaszcza gdy rola jest zakwaszona i wymaga usunięcia kwasów, na które lucerna jest bardzo wrażliwa. Na glebach bezwapiennych zwapnowanie roli przed założeniem lucernika jest więc konieczne. Lucernę zaczynamy kosić na zieloną paszę lub na siano skoro zakwitnie. Starsza i dobrze okwitnięta daje paszę mniej strawną i mniej dla bydła ponętną. Ostatni raz kosimy lucernę we wrześniu, obliczając czas ostatniego pokosu tak, aby przed zimą odrosła jeszcze na jakie 15—20 cm. co jest najlepszą jej ochroną przeciwko przemarżaniu. Okrywanie lucerny na zimę obornikiem jest zwyczajem przestarzałym, potęgującym zachwaszczenie i szkody wyrządzane przez myszy, ściągające się na zimę pod obornik.

SPRAWOZDANIE

z targów odbytych na Centralnej Targowicy miejskiej w Krakowie za czas od dnia 27 IV. do 2. V. 1935 r.

Notowano za 1 kg. żywej wagi:
Buhaje 0.34 — 0.20. Woły 0.60 — 0.70. Jałówki 0.48 — 0.68. Cielęta 0.47 — 0.99. Nierogacizna 0.65 — 0.82. Krowy 0.30 — 0.67. Nierogacizna za 1 kg. bitej wagi 0.83 — 1.15.

CENY KONI

notowane na Targowicy Końskiej w Krakowie dnia 30. IV. 1935 r.

Konie robocze lekkie	150.—	350.— zł.
Konie robocze ciężkie	250.—	500.— zł.
Konie rzeźne	25.—	70.— zł.

Spędzono koni razem 125 sztuk.

CENY SKÓR:

Skóry wołowe za 1 kg. 0.75 zł.; skóry krowie za 1 kg. 0.75 zł.; skóry z jałówek za 1 kg. 0.75 zł.; Skóry cielęce za sztukę 4.— do 6.— zł.

CENY ŁOJU:

Łój nerkowy za 1 kg. 0.50 zł.; łój I. klasy za 1 kg. 0.40 zł.; łój II. klasy za 1 kg. 0.30 zł.

Przebieg handlowy: Spęd wszytskich zwierząt silny. Ceny bydła i trzody mocne. Ceny cieląt w tendencji lekko zwyżkowej. Usposobienie ożywione.

Ceny hutowe mięsa od 29. IV. do 4. V. 1935 r.

Ciężki przednówek w pow. olkuskim

Przednówek daje się w tym roku szczególnie we znaki m. in. *biednym rolnikom* w pow. olkuskim, to też władze musiały przyjść im z pomocą. Przydzielono im więc *2.000 kwintali żyta oraz 4.000 worków mąki żytniej.* Artykuły te rozdane będą w ilości *po 10 kg. na osobę.* Otrzymujący żywność wykonają pewną ilość pracy przy robotach publicznych. Akcja pomocy kieruje Powiatowy Komitet Funduszu Pracy.

Odęcie czyli pakośnik u bydła

przyczyny, oznaki, przebieg, leczenie

Pod dwojaką postacią występuje odęcie u bydła, jako nagłe, gwałtowne i zabójcze, albo też powolne, chroniczne przedewszystkiem u cieląt wskutek nieprawidłowego karmienia.

Znaczne i szybkie wywiązywanie się gazów w żwaczu (żołądku głodowym), wywołuje silne parcie naprzód djafragmy (t. j. błony oddzielającej jamę piersiową od brzusznej) utrudnia lub całkiem tamuje oddychanie i prowadzi do uduszenia przez ścieśnienie naczyń krwionośnych, tamujące obieg krwi; upadek odętego zwierzęcia na ziemię może wywołać rozdarcie diafragmy, lub pęknięcie żołądka, powodując natychmiastową śmierć.

Przyczyny: Odęcie może sprowadzić wszelka soczysta, zielona pasza, szczególnie gdy jest przemoczona deszczem, rosą lub pokryta szronem, albo gdy się zagrzała, leżąc na kupie; albo gdy jest jedzona przez bydło zbyt łakomo, a do tego naczczo; albo gdy bydlę pije zaraz po jedzeniu; gdy bydło pasie się, postępując pod wiatr; albo gdy do rodzaju paszy nie jest przyzwyczajone jak np. młoda, bujna koniczyna (zwłaszcza czerwona), lucerna, tatarka, wyka, młoda bujna trawa przed zakwitnięciem, rżysko gdy się zazieleni, wreszcie w wielkiej ilości zadawane liście z kapusty i buraków. Przy wilgotnem powietrzu i przed burzą niebezpieczeństwo zachycenia bydła na pakośnik jest największe.

Oznaki: Nagłe, gwałtowne, szybko wzrastające odęcie brzucha tak, iż w krótkim czasie lewa słabizna (jama głodowa) zostaje znacznie wypuklona i przy opukiwaniu wydaje odgłos bębna. Zwierzę przestaje jeść, nadyma się do oddania kału, jest niespokojne i tworzliwe, ma przyspieszony oddech.

Przebieg: Przebieg pakośnika jest zazwyczaj szybki jeśli nie będzie natychmiast podana pomoc, następuje wkrótce (½—1 lub w najlepszym razie 3 godzinach) śmierć wskutek apopleksji, uduszenia się, lub pęknięcia pierwszego żołądka (żwacza) i błony brzusznej. Pojawienie się odbijania jest dobrym znakiem, zapowiadającym wyzdrowienie.



Rurka przełykowa z kneblem. Trokar.



O Miejsce przekłucia.

Leczenie: Przy pakośniku chodzi głównie o szybkie oddalenie nagromadzonych gazów w żołądku (żwaczu) i kiszkach drogą naturalną. Do tego służą środki **pochłaniające gazy**, jak: roztwór potażu 15—30 gramów na garniec wody; mocno skoncentrowane mydliny z przydawką kilku łyżek popiołu drzewnego, oraz środki **sprowadzające** odbijanie i **przyspieszające** odchód wiatrów: olejek terpentynowy z wódką; odwar kminku, kopru, rumianku, walerjana, tytoniu, lub mocno słonej wody. Środki te zadaje się przez wlanie ich bydlęciu z butelki do przełyku i to w ten sposób, że jedna osoba podnosi głowę zwierzęcia, uchwyciwszy je za rogi, do góry, aż jama pyskowa utworzy z przełykiem prostą linję, druga osoba otwiera paszczę bydlęcia, a trzecia wyciągnąwszy lewą ręką jego język, wlewa prawą z butelki przyrządzone leki. By zwierzę nie zamykało pyska, zakłada mu się knebel z rurką przełykową (patrz rysunek), co ułatwia odchód wiatrów z żwacza. Zabiegi te należy powtórzyć kilka razy, lecz ostrożnie aby bydlęciu nie skaleczyć jamy pyskowej i języka.

Niestety środki te zadawane wewnętrznie mogą się okazać niewystarczające i zawodne. Natomiast polewanie bydlęcia zimną wodą, nieustanne ugniatanie lewej odętej słabizny, przy równoczesnem założeniu wędzidła z powrosła wysmarowanego dziegcem (mazią wozową) wywołuje ½—1 godziny odbijanie i puszczenie wiatrów przez oddanie kału.

Atoli niezawodnym i zawsze skutecznym środkiem jest użycie trokara (rysunek). Z użyciem jego należy się wstrzymać do czasu, gdy wszelkie inne środki zawodzą, a każda dalsza zwłoka grozi śmiercią. Używanie trokara zaraz z początku zapadnięcia bydlęcia na pakośnik jest niestosowne, gdyż operacja ta jest połączona z pewnem niebezpieczeństwem. Trokar wbija się po lewej stronie w samym środku t. zw. słabizny głodowej w miejscu najbardziej wypuklonem (patrz rysunek) i to w takim kierunku, jak gdyby koniec jego miał wyjść z prawej strony poza przednią łopatką. W braku trokara można użyć każdego noża stołowego, po przebiciu zaś boku należy nóż w otworze przekręcić i tak długo trzymać, dopóki wiatry - gazy nie odejdą.

Prości ludzie, nie czytający podręczników i książek rolniczych, nie chodzący na żadne wykłady w kółkach rolniczych, używają różnych innych środków przeciwko pakośnikowi i zachwalają je: tak n. p. wlewają bydlęciu do pyska gnojówkę, rozwodniony kał kur i gołębi, rozwodniony stary ser cuchnący, rosół, mleko z prochem i octem i t. d., odgryzają bydlęciu koniec języka, zatykają zwierzęciu nos i pysk kapeluszem, wgniatają oczy, wsypują w nie sól, koperwas itd. Bezskuteczność tych środków znachorsko - owczarskich jest łatwa do zrozumienia i używać ich nigdy nie należy.

Atoli najlepszym i nigdy nie zawodnym środkiem przeciwko pakośnikowi jest ochrona i zabezpieczenie bydła od jego przyczyn, a mianowicie: Wystrzegać się nagłego przejścia z paszy suchej do soczystej, robić to powolnie i stopniowo (przez *2* tygodnie). Paszę zieloną rżnąć na sieczkę razem z słomą. Przed wypędzeniem na pastwisko, zadawać bydłu nieco paszy suchej. Również należy unikać wczesnego wypędzania (za rosy) lub późnego przypędzania (gdy rosa już opadła). Pakośnik jest skutkiem łatwowierności i niedbałości właścicieli bydląt. Niema zaś skutku (pakośnika) bez przyczyny. Lepiej i taniej zapobiegać pakośnikowi, niż go leczyć.

Jak długo powinno źrebię ssać matkę

Przyjętym zwyczajem zostawiają gospodarze - hodowcy źrebię 3 miesiące przy cycku. Stanowczo lepiej jest przedłużyć ten okres do 5—6 miesięcy, zwłaszcza jeśli źrebię jest słabowite. Niedobrze postępują ci, którzy stanowią swe klacze rok w rok, bo odbija się to fatalnie na przychówku, gdyż i klacz potrzebuje wypoczynku, zwłaszcza kiedy jeszcze musi robić. Odsadzanie źrebięcia przeprowadza się stopniowo przez coraz dłuższe rozłączenie matki z źrebięciem. Po odsadzeniu trzeba żywić źrebię dostatnio, gdyż wtedy właśnie rośnie ono bardzo. **Czego się w tym czasie zaniedba, tego się nigdy już nie powetuje.** Stosownie do wielkości rasy, powinno źrebię dostawać w 1 roku dziennie 3—4 kg. owsa, zmieszanego z sieczką i dobrego siana łąkowego tyle, ile zechce. W zimie dodawać do wody trochę ugotowanego siemienia lub makucha lnianego. Wystrzegać się należy, podawania zrebięciu do 1 roku zielonej paszy.

ROMUALD BARGIEŁ

Rasy królicze i ich ocena

(VI. Dokończenie).

Pięknym przedstawicielem o zupełnie czarno-błyszczącem futerku jest **królik „alaska“.** Promienie słoneczne tak jak u wiedeńskich niebieskich powodują rudzenie i płowienie. Ponieważ czarnych królików jest więcej zaleca się przy doborze rozpłodników pewną ostrożność. Waga do 3 kg.

Królik syberyjski, napotykany zresztą bardzo rzadko, powstał przez krzyżowanie królików angorskich z rosyjskiemi. Jest to królik biały, podobny do angorskiego, z czarnemi uszami, maską, łapkami i ogonkiem.

Najmniejszym królikiem jest **karzełek polski.** Posiada on piękne białe futerko i czerwone oczy; są jednak rówież odmiany z niebieskiemi oczami. **Karzełki polskie** posiadają najcenniejsze futerko. Waga ich nie może przekraczać półtora kila, a uszy nie mogą mieć więcej jak 7 cm. Przy ocenie np. uszu daje się za 7 cm. 14 pkt., a każde pół centymetra mniej daje 2 pkt.

Do grupy królików czesankowych należą angory. Jestto jedna z najstarszych ras, Mają one wełnisty, nader delikatny i miękki włos, dochodzący do 20 cm. długości, przez co są najlepszymi producentami wełny. Włosy te są karbikowane. Królik angorski ma wygląd pięknej, śnieżnobiałej kuli. Na czole i końcach uszu mieszczą się u sztuk okazowych białe, wełniste frenzle



Królik angorski.

(pędzelki). Są również angorskie króliki barwne. Hodowle królików angorskich, które produkują od 300 do 450 gramów wełny rocznie ze sztuki, wymagają specjalnej czystości i pielęgnacji. Wełnę ich zyskuje się przez czesanie, skubanie i strzyżenie.

Specjalną uwagę trzeba zwracać na gęstość wełny, poznaje się to po przedziale, jaki tworzy się na grzbiecie. Waga królika angorskiego dochodzi do 4 i pół kg. Oczy są różowe.

Oposy powstały w drodze krzyżowania angorskich z królikami innych ras futerkowych, przez co odmian tej rasy jest wiele. Różnica między oposami i innemi królikami jest ta, że włos oposów sięga do 6 cm. długości.

Najnowszą rasę stanowią **króliki reksy,** które w zależności od barwy noszą nazwy: czarnych-reksów, niebieskich-reksów, hawana-reksów, chin-reksów, białych-reksów,



Królik chin-rex.

casto-reksów itd. Sierść reksów o długości 15 mm. nie posiada włosów długich, lecz nader gęste podszycie, a przez to zaliczamy te króliki do wybitnie futerkowych. W roku 1925 płacono za sztukę reksa prawdziwego-rasowego do 200 zł., dzisiaj jednak wskutek wzmożonej produkcji, płaci się za nie te same ceny, co za inne rasy.



20)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posądzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. Mając 5-letnią córeczkę, Gildę, zaangażował do niej wychowawczynię, baronównę Gryzeldę von Ronach, którą protegowała przełożona klasztoru N. M. P., mateczka Anna. Gryzelda bardzo się spodobała hrabiemu, natomiast kuzynka hrabiego, Beata, widząc to, poczuła do Gryzeldy wielką nienawiść, gdyż kochała ona hrabiego do szaleństwa. Tak mijały tygodnie. Pewnego dnia Gryzelda wyraziła życzenie zwiedzenia wieży zamkowej, z czego hrabianka Beata była bardzo niezadowolona.

• • •

— Musi mi pani powiedzieć, czy tak jest.

— Naturalnie.

— Czy panna von Ronach śniła o pokojach twojej żony? — zapytała Beata drwiąco, gdyż nie wierzyła w jakikolwiek sen.

Sądziła, że wychowawczyni zmyśliła sobie coś, żeby tem umotywować swoją ciekawość.

— Tak, wyobraź sobie, że panna von Ronach widziała we śnie sypialnię Alicji, ją samą z warkoczem wokoło szyi i nawet ten pierścień, który ty zgubiłaś — odpowiedział hrabia, nie patrząc w tej chwili na Beatę, gdyż właśnie służący podał mu następne danie.

Ale Gryzelda patrzyła na Beatę i przestraszyła się jej nagle skamieniałej twarzy i wzroku, który stał się wprost błędny.

— Pierścień? — wybełkotała, jak nieprzytomna.

— Tak, dlatego właśnie zapytałem o niego? Kiedy właściwie zgubiłaś go?

Hrabianka zawahała się i usiłowała zapanować nad sobą.

— Już nie pamiętam dokładnie.

— Jaśnie panienka pozwoli, że ja przypomnę, kiedy to się stało — odezwał się nagle służący Henryk, który już od wielu lat służył w zamku, usługując zawsze do stołu.

Hrabianka spojrzała na służącego skrzacym się wzrokiem i chciała coś powiedzieć, ale wyglądało to tak, jakby nie mogła słowa wydobyć z drżących ust.

— No, Henryku, kiedy to się stało? — zapytał hrabia.

— To było tego właśnie dnia, kiedy znaleźliśmy jaśnie panią hrabinę martwą w jej łóżku. Ja właśnie schodziłem zgóry, a nogi uginały mi się w kolanach ze zdenerwowania i przejęcia tym strasznym faktem, kiedy spotkałem w hollu jaśnie hrabiankę. Wracała pani właśnie z dworu i powiedziała mi, że zgubiła pierścień i określiła mi jego wygląd. Następnie kazała mi zawiadomić o tem służbę, żeby uważali i przeszukali wszystkie możliwe miejsca w pobliżu domu, gdyż najprawdopodobniej ześlizgnął się z palca i wpadł w śnieg. Możliwe też, że zginął gdzieś w domu. Jaśnie hrabianka przypomina sobie, że odpowiedziałem wtedy na to: Ach, jaśnie panienko, stało się znacznie większe nieszczęście, jaśnie pani hrabina nie żyje.

Nikt tak nie obserwował hrabianki Beaty, jak Gryzelda, która wprost nie mogła od niej oczu oderwać. Beata wyglądała strasznie, a od czasu do czasu widoczny dreszcz wstrząsał jej ciałem.

— Bardzo możliwe, teraz już nic nie pamiętam. Tego strasznego dnia niezdolna byłam nad czemkolwiek się zastanawiać — wykrztusiła ze siebie.

Hrabia Harro także teraz zwrócił uwagę na Beatę.

— Ależ Beato, uspokój się. Wciąż jeszcze na wspomnienie tego dnia tracisz poprostu panowanie nad sobą — powiedział współczująco, widząc jej zmienioną twarz.

Hrabianka staczała heroiczną walkę, chcąc za wszelką cenę być spokojną.

— Tak, już chyba nigdy w życiu tego dnia nie zapomnę. Ale błagam, zaprzestańmy już mówić o tem — powiedziała zmęczonym głosem.

Hrabia Harro szybko zmienił temat rozmowy, by dać kuzynce możność opanowania się. Było mu jej żal. Jakimże ciosem była jednak dla niej ta katastrofa.

Gryzelda, dziwnie blada i cicha, spoglądała w swój talerz. Starała się gawędzić z Gildą.

Potem podano deser i hrabia odezwał się.

— Proszę cię, Beato, przyślij mi jeszcze później klucze od okrągłej wieży. Będę u siebie w gabinecie.

Gryzelda spostrzegła, jak hrabian-



„Szła szybko przez las, jakby chciała uciec od tych myśli...

ka Beata drgnęła na te słowa. Hrabia także to zauważył, ale kładł to na karb nerwów kuzynki.

— Klucz od okrągłej wieży? — zapytała nieprzytomnie.

— Tak. Tyś go przecież schowała z pozostałemi kluczami.

Hrabianka spoglądała przed siebie.

— Tak, bardzo możliwe. Nie pamiętam. Lata całe nie był w użyciu. Poszukam go. Na co ci ten klucz?

Brzmiało to niby spokojnie i obojętnie, co też hrabia tak zrozumiał, ale Gryzelda wyczuła, że z hrabianką dzieje się coś strasznego, poprostu cała jej dusza drżała z napięcia.

Hrabia Harro uśmiechnął się.

— Na co mi ten klucz? Żeby nim otworzyć drzwi do wieży, Beato. Chcemy wejść aż na jej platformę. Panna von Ronach chce z góry zobaczyć otaczający nas krajobraz.

Beata rzuciła szybkie spojrzenie w stronę Gryzeldy.

„Ona, zawsze ona, jakże ja jej nienawidzę", pomyślała i z całych sił starała się opanować swoje wzburzenie.

— Ja pani radzę nie korzystać z tego pozwolenia, wieża od lat jest zamknięta, bo niektóre stopnie są uszkodzone, i może się stać nieszczęście.

— Tak, wiem o tem. Drugie piętro jest uszkodzone. I dlatego chcę towarzyszyć pannie von Ronach, żeby nie było jakiegoś wypadku. Ale nie jest tak źle, trzeba tylko być nieco ostrożnym. Właśnie każę wkrótce wyreperować te schody, bo szkoda, żeby wieża była zamknięta. Panna von Ronach ma rację, że widok z platformy musi być wspaniały. No i pokoje wieżowe są bardzo oryginalnie urządzone.

Podczas gdy hrabia mówił, Beata zdołała się wreszcie opanować i przyjść jakoś do siebie.

— Ale wszystko tam musi być strasznie zakurzone i zanim tam wejdziesz, przydałoby się wpierw przeprowadzić grutowne sprzątanie i przewietrzenie tych pokojów.

— Tak, gdy tylko zostaną wyreperowane schody, bądź łaskawa, Beato, zarządzić przeprowadzenie w wieży gruntownego remontu.

— Dobrze, ale przedtem, zanim się to zrobi, nie wchodziłabym tam sama, nikomubym nie radziła tam wchodzić.

Hrabia Harro uśmiechnął się i spojrzał na Gryzeldę, dziwiąc się, że tak pobladła.

— Nie, nie, dziś jeszcze tam wejdziemy. Panna von Ronach chce rozkoszować się tą wieżą, jak butelką starego wina z kurzem i pajęczynami. A więc proszę, przyślij mi klucze. Jeżeli masz ochotę, Beato, to możesz się tam z nami wybrać. Ja daję gwarancję bezpieczeństwa.

— Zobaczę, czy czas pozwoli mi na to, — odpowiedziała hrabianka bezdźwięcznie i sucho, z mocno pobladłemi wargami.

Potem dała znak do powstania od stołu.

Gryzelda zaprowadziła dziecko na zwykłą poobiednią drzemkę. A była przytem tak poważna i milcząca, że mała Gilda po raz pierwszy nie była zadowolona ze swojej wychowawczyni.

Kiedy po chwili hrabia przyszedł, żeby ucałować swoją córeczkę przed snem, powiedziała do niego:

— Gryzeldę boli głowa, tatusiu. Nie żartuje już wcale ze mną.

Hrabia Harro spojrzał zatroskany na Gryzeldę.

— Czy pani czuje się źle, panno von Ronach?

Gryzelda potrząsnęła głową i uśmiechnęła się.

— Nic poważnego, panie hrabio. Przez ten czas, gdy Gilda będzie spała, przespaceruję się trochę po lesie, a tam odrazu stracę ból głowy.

— Już podczas obiadu zauważyłem pani bladość. Rzucało się to w oczy. Żeby nam pani tylko nie chorowała — powiedział hrabia z niepokojem w głosie.

Gryzelda z uśmiechem potrząsnęła głową.

— Nie mam zamiaru. To tylko chwilowa niedyspozycja bez znaczenia — powiedziała.

Potem hrabia wyszedł.

Gryzelda lekko pocałowała Gildę i także ją opuściła.

ROZDZIAŁ 19.

NIESPODZIEWANE SPOTKANIE

Gryzeldy wcale nie bolała głowa, tylko ogarnął ją jakiś dziwny niepokój, który dotychczas był jej nieznany, a który ugniatał jej serce, jakby groziło jej jakieś nieszczęście i niebezpieczeństwo.

Coś się w niej dziwnego zaczęło dziać od czasu tego snu i wskutek dziwnego zachowania się hrabianki Beaty, o którego znaczeniu bała się myśleć. A jednak nie mogła przestać o tem myśleć.

Szła szybko przez las, jakby chciała uciec od tych myśli. Zaczęła się oddalać od zamku, aż wyszła na wąską drogę, która wiodła w głąb lasu.

Po jakimś czasie nie wiedziała dokładnie, gdzie się znajduje. Wokoło było cicho i pusto. Tylko świergot ptaków rozbrzmiewał w popołudniowem słońcu. Nie wiedziała, jak długo tak szła, gdy nagle znalazła się na szerokiej drodze, której wcale nie znała.

Spojrzała na zegarek i zobaczyła, że czas było wracać.

Wtem usłyszała turkot lekkiego pojazdu i tętent kopyt końskich. Spojrzała wzdłuż szerokiej drogi i zobaczyła elegancki powozik, powożony przez wytworną młodą panią. Groom siedział za nią z założonemi rękoma.

Gryzelda chciała już zawrócić do domu, gdy nagle zatrzymała się i badawczo przyjrzała się pani, siedzącej w powozie.

Pojazd szybko przybliżył się i siedząca w nim niewiasta dojrzała też Gryzeldę. Obydwie patrzały na siebie ze zdumieniem i niedowierzaniem w oczach. Pani w powozie szarpnęła mocno lejcami i zatrzymała pojazd.

— Zeldo! Czy to ty jesteś naprawdę, czy też jakaś nimfa leśna przybrała twój uroczy kształt?

Gryzelda spojrzała na nią szeroko rozwartemi ze zdumienia oczami.

— Tilly! Mój Boże, Tilly! Skąd ty się tu bierzesz?

Tilly von Sarnow rzuciła służącemu lejce i wyskoczyła z powozu.

— Proszę tu zaczekać! — zawołała do niego i śmiejąc się, objęła Gryzeldę.

— A skąd ty się tu bierzesz? Nigdybym się nie spodziewała spotkać cię w Dalheim. Od tygodni już łamię sobie głowę nad tem, gdzie ty się właściwie znajdujesz. Ostatni twój list miałam z klasztoru N. M. P.. Pisałaś w nim, że masz nadzieję wkrótce otrzymać posadę i że zawiadomisz mnie, gdzie będziesz pracowała. Ale od tego listu nie napisałaś ani słowa, — powiedziała i objąwszy Gryzeldę wpół, zwolna przechadzała się z nią po wąskiej leśnej ścieżce.

— Ależ napisałam do ciebie, Tilly, wyczerpujący list, przed jakim miesiącem. Dziwiłam się bardzo, że nie otrzymuję odpowiedzi.

— A dokąd zaadresowałaś ten list?

— Na twój stały adres. Wiedziałam, że podróżujesz z matką, ale nie wiedziałam, gdzie się zatrzymujesz.

— Ach, więc wszystko jest zrozumiałe. Mój roztargniony papa napewno zapomniał mi przesłać twój list. Już od kilku miesięcy nie było mnie w domu. A teraz przyjęłyśmy zaproszenie baronowej Dalheim i przyjechałyśmy tutaj.

Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

Współpraca policji z rabusiami za czasów... Ramzesa IX

Znakomity egiptolog belgijski **p. Capart** ogłosił ostatnio w tygodniku **„Le Flambeau"** historję odkrycia pewnego papirusu egipskiego, który jest uzupełnieniem sławnego papirusu z Anherst. Nowy papirus zawiera **opis śledztwa policyjnego w roku 1126 przed nar. Chr.** w sprawie bandy złodziei, którzy obrabowali groby królewskie w Tebach.

Rzecz dzieje się za czasów Ramzesa **IX.** Państwo egipskie znajduje się wówczas w stanie nienadzwyczajnym. Supremacja Teb już się kończy. W kraju panuje głód i nędza, a wzrastająca liczebnie **klasa niewolnicza - robocza** staje się z dnia na dzień coraz bardziej nastrojona rewolucyjnie. Stolica, czyli Teby, jest ciągle narażona na napady ze strony szczepów libijskich, a zwłaszcza jej część, znajdująca się po lewem brzegu Nilu, czyli t. zw. Nekropol, miasto umarłych, składające się z piramid i grobowców królewskich. Władza administracyjna znajduje się w rękach przekupnych urzędników, który niezbyt się przejmują ustawicznym rabunkiem grobowców. Dopiero, **gdy wzburzenie opinji publicznej wzrasta do wielkich rozmiarów**, władze zarządzają śledztwo.

Odkryty papirus właśnie dotyczy śledztwa w sprawie jednego takiego rabunku. Rabunek wprawdzie odbył się cztery lata temu, ale mimoto policja egipska momentalnie sprawców schwytała, jako, że naturalnie **już o nich dawno wiedziała.** Komisja śledcza urzęduje w skarbcu świątyni boga Montu, po prawym brzegu rzeki. Głównym świadkiem jest pewien kamieniarz o nazwisku **Amenpanefer**, który jak się okazuje, jest równocześnie przywódcą bandy.

Przewodniczący komisji śledczej pyta go się w jaki sposób dokonano rabunku.

Amenpanefer mówi:

„Jakieś 4 lata temu, po porozumieniu się z siedmioma towarzyszami, a to: innym kamieniarzem, stolarzem, robotnikiem w kamieniołomach, drugim stolarzem, rolnikiem, nosicielem wody i marynarzem, poszliśmy do miasta umarłych, aby obrabować groby. Łatwo znaleźliśmy piramidę króla Sebekensafa. W rzeczywistości, niestety! (?) Wzięliśmy nasze bronzowe nożyce i tak długo wierciliśmy w piramidzie, ażeśmy doszli do ostatniej komnaty, w której znaleźliśmy drzwi bardzo łatwo..."

(Komisja przerywa posiedzenie. Po wznowieniu Amenpanefer składa dalej swe zeznania):

„Wzięliśmy w nasze ręce zapalone lampy i weszliśmy do komnaty królewskiej przez drzwi. Następnie **wyjęliśmy kilka płyt kamiennych**, zasłaniających wejście do sarkofagu. Znaleźliśmy boga (króla), który leżał na plecach. Szukając dalej znaleźliśmy również szczątki królewskiej małżonki Noubkhaas. Otwarliśmy zewnętrzne trumny i wewnętrzne, w których spoczywały zwłoki królewskie. Mumja króla była ubrana **w strój wojownika.** Mnóstwo amuletów Świętego Oka oraz ozdób ze złota było przymocowanych do jego szyi. Głowa była obwiązana **złotym pasem.** Sama mumja była **przykryta złotem.** Również wewnętrzne trumny były ozdobione **srebrem i złotem** i inkrustowane po obu stronach rozmaitemi **drogiemi kamieniami".**

Przewodniczący komisji: — Mów o faktach...

Amenpanefer: — Tak jest. Zdarliśmy wszystkie złoto, które znaleźliśmy na szlachetnej mumji króla, jak również amulety i ozdoby na jego szyi, a także ozdoby wewnętrznych sarkofagów. Szlachetna i królewska małżonka była również (ozdobiona) jak król. Wzięliśmy również wszystko co miała na sobie i wszystkie przedmioty, które znaleźliśmy przy mumjach, **podzieliliśmy między siebie.** Co się tyczy złota masywnego, znalezionego na obu mumjach, podzieliliśmy **je na 8 równych części.** Każdy z nas dostał 20 debenów złota (jeden deben równał się około 100 gramom). Znaczy to, że było razem 160 debenów".

Przewodniczący: — W jaki sposób przetransportowaliście to wszystko?

Amenpanefer: — Na barce, niestety! Musieliśmy przejechać rzekę spowrotem, aby się dostać do Teb. **Widziano nas spewnością,** gdyż następnego dnia inspektorowie policji dowiedzieli się, że przeprawialiśmy się na lewy brzeg. Zostałem **aresztowany** i zamknięto mnie w siedzibie prefekta policji prawego brzegu. Ale ja znałem zwyczaje. Wziąłem te **moje 20 debenów złota, które mi przypadły i wręczyłem je komisarzowi dzielnicy Khematel, dzielnicy portowej.** On puścił mnie wolno i wcale już mnie nie niepokoił, aż dopiero dzisiaj. Powiedziałem wtedy moim towarzyszom **o stracie moich 20 debenów**, na co oni podzielili znowu wszystko cośmy zrabowali na 8 części i ja znowu dostałem swoją część".

Przewodniczący: — Powołujemy na świadka komisarza dzielnicy Khematel..."

Dalej Amenpanefer oświadczył, że po wydostaniu się na wolność wyruszył kilkakrotnie na lewy brzeg, gdzie wraz z towarzyszami **rabował dalsze grobowce królewskie.** Większość złodziei należała do niższego personelu służbowego w świątyniach tebańskich. Kilku z nich nawet było bezpośrednimi współpracownikami wielkiego kapłana boga Amona. Po aresztowaniu wszyscy przeszli na ówczesnych komisarjatach policyjnych, **„badanie trzeciego stopnia"**, polegające na bastonadach i rozmaitych torturach.

W trzy dni po przesłuchaniu przez komisję śledczą odbyła się **wizja lokalna** na miejscu poszczególnych włamań. Później wysłano **raport do Faraona**, co jest opisane szczegółowo na trzeciej stronie papirusu.

Czwarta strona donosi, że urzędnicy najwyższego trybunału Teb wydali czterech członków bandy w ręce **„wielkiego kapłana boga Amon-ra, króla bogów".** Inni włamywacze **zdołali umknąć** (papirus nie mówi, czy nie przy współudziale strażników). Wprawdzie wielki kapłan otrzymał rozkaz, aby ich aresztować, **„aby zostali umieszczeni pomiędzy liczbą ludzi trzymanych pod strażą w więzieniu — świątyni Amon-Ra, aż Faraon nasz pan nakaże ich stracenie"**, ale papirus nie podaje, czy rozkaz został wykonany.

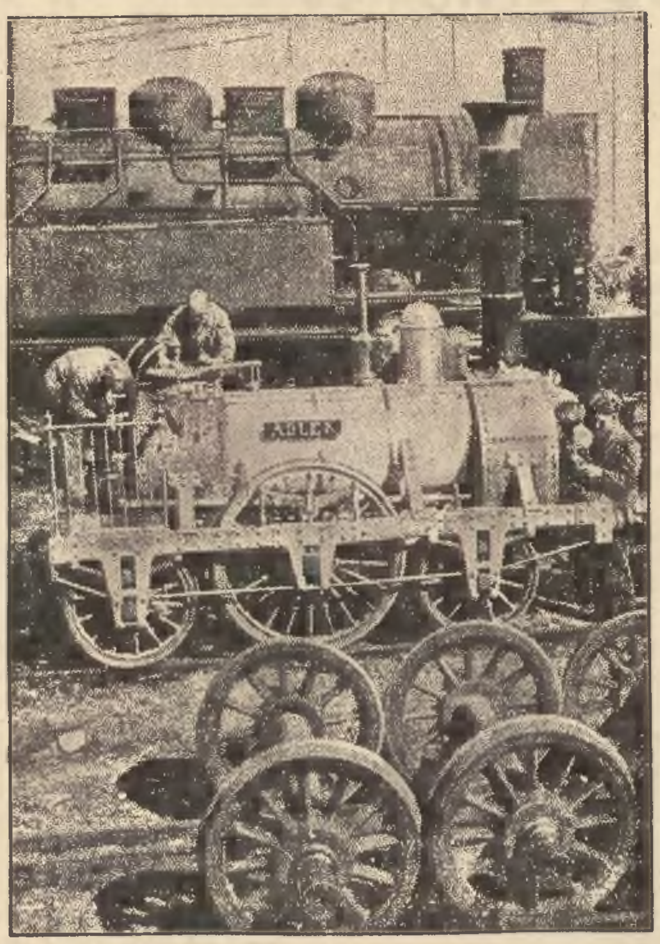
W każdym razie papirus numer 10.054, znajdujący się w British Museum zawiera zeznania Amenpanefera co do innych rabunków grobowców królewskich po lewym brzegu.

Dowiadujemy się więc, m. in., że po wycieczce do grobowca królowej **Tenafer,** — Amenpanefer został aresztowany poraz drugi, **ale tym razem znowu się uwolnił oddając swoją część łupu komisarzowi okręgu Khematel.**

Ta współpraca pomiędzy bandytami a policją jest doprawdy wzruszająca.

A myśmy myśleli, że to dopiero wynaleźli amerykańscy gangsterzy w XX wieku!

Jakżeż na świecie wszystko jest stare!



Wobec zbliżającej się rocznicy stulecia założenia pierwszej linji kolejowej w Niemczech, zarząd kolei niemieckich polecił zbudować wierną kopję pierwszego pociągu, który kursował pomiędzy Norymbergą a Fürth. Na ilustracji widzimy ową pierwszą lokomotywę na tle nowoczesnego parowozu.

WYPRAWA PO ŚMIERĆ

Groźne i tajemnicze wnętrze Australji

Zdawaćby się mogło, że powierzchnia naszej ziemi jest już wszędzie dokładnie znana i że znane są ludy, które ją zamieszkują. Tymczasem są jeszcze **olbrzymie obszary ziemi, na których nie postawił swej stopy człowiek cywilizowany.**

Do nich należy m. in. przedewszystkiem **kraj Arnhem w centralnej Australji.** Wszystkie ekspedycje, które usiłowały zbadać dżunglę australijską, skończyły się **śmiercią ich uczestników**, o ile ci w czasie nie zdołali zbiec. Nie można się tedy dziwić, że znany antropolog angielski, **prof. Donald Thompson,** sporządził testament, wyruszając w te strony, chociaż liczy dopiero lat 38.

Dżungla kraju Arnhem, którą profesor Thompson zamierza odwiedzić jeszcze tego lata, stanowi **białą plamę na mapach światowych** Krajowcy tamtejsi stanowią **szczepy niesłychanie dzikie,** które każdego niepożądanego intruza pozbawiają życia. Między krajowcami rozpowszechnione jest przekonanie, że **obecność białego człowieka lub żółtego człowieka zakaża powietrze i pozbawia płodności ich ziemię.**

Były ekspedycje, wyposażone znakomicie i zaopatrzone nawet w karabiny maszynowe, lecz cóż znaczy ta nowoczesna broń wobec **zatrutych strzał krajowców,** wypuszczanych niewiadomo skąd, przeciw którym niema żadnego nauce znanego środka ochronnego. Człowiek biały staje się ofiarą niebezpiecznych chorób, które leczyć potrafi jedynie **„lekarz" dżungli.** Z pomiędzy 14 ekspedycyj, które podjęte zostały do kraju Arnhem, **żadna nie dotarła do celu.**

Krajowcy żyją tam na stopie **zupełnie prymitywnej,** jak ich przodkowie w epoce kamiennej. Tysiące lat minęły tutaj bez śladu u ludzi i u przyrody.

Tajemniczy jest sposób, w jaki mieszkańcy dżungli, oddaleni od siebie niekiedy dziesiątki i setki mil, **porozumiewają się między sobą.** Naczelnik szczepu potrafi zwołać wojowników swych z najbardziej oddalonych okolic, jak gdyby miał do dyspozycji telegraf.

Przypuszcza się, że te dzieci przyrody rozporządzają **specjalnym zmysłem telepatycznym.** Telepatja zdaje się być tam wrodzoną zdolnością. Krajowcy znają wielką **ilość trucizn,** któremi zaprawiają ostrza swych strzał.

Mimo wszystko, uczony angielski udać zamierza się w ten kraj, **pełen tajemnic i niebezpieczeństw,** i to tylko w towarzystwie dwóch towarzyszy. Rząd australijski przyrzekł im wszelkie możliwe poparcie.

Strajk gospodyń w Kalifornji

W Los Angelos zastrajkowało 10.000 gospodyń, wypowiadając walkę sklepom rzeźnickim. Sprawa oparła się o sekretarza rolnictwa Wallace, do którego zwrócili się rzeźnicy z prośbą o interwencję, dowodząc jednocześnie, że poniosą wielkie straty, gdy kobiety nie będą kupowały mięsa. Zorganizowane natomiast kobiety twierdzą, iż zdołają dla swej idei pozyskać miljony kobiet i skolei skierują swą akcję przeciwko piekarzom i grosernikom.

Skandal literacki w Z. S. R. R.

Znane wydawnictwo sowieckie „Akademja" wypuściło zbiór pieśni z czasów rewolucji francuskiej. Okazało się, że niemal na połowę materjału składają się pieśni kontrrewolucjonistow wandejskich, wiersze niechętne poety Andrzeja Chenier i inne, określające Jakobinów jako „golców", „bandytów" i t. p., wysławiające zarazem rodzinę królewską. Sprawa urasta do wielkiego skandalu polityczno-literackiego. Moskiewska „Prawda" domaga się surowej kary dla kierowników wydawnictwa.

Nowy pomysł gimnastyczny

Rosemary Ames, która grać będzie rolę matki Shirley Temple w nowym wielkim filmie Foxa p. t. „Nasza mała dziewczynka" wynalazła nowy sposób gimnastyki. Rosemary rozsypuje na podłodze wielkie pudełko zapałek, około 200 sztuk, następnie zbiera je po jednej sztuce z osobna i umieszcza spowrotem w pudełku. Czynność ta, która Rosemary wykonuje w pozycji stojącej, pochylonej, trwa około 15 minut. Kilkakrotne powtórzenie tej czynności jest znakomitą gimnastyką, która świetnie służy tej pomysłowej artystce.

Skąd pochodzi pierwszy papieros

Papierosy pali cały świat. Ilość wypalanych rocznie papierosów sięga cyfr miljardowych. Gdzie jednak wynaleziono papieros? Oczywiście w krajach orjentalnych. A było to w Syrji, w 1832 roku, podczas oblężenia miasta Saint Jean d'Acre. Kanonierzy obsługujący artylerję Ibrahima Paszy, zdobywcy Syrji, otrzymali zwykły zapas tytoniu cienko pokrajanego, ale fajki ich zostały popsute podczas oblężenia. W owych czasach używano do zapalania prochu w działach tutek z papieru indyjskiego, które podpalano i wywoływano w ten sposób eksplozję. Wówczas to jeden z żołnierzy wpadł na pomysł nasypywania do tutek tytuniu zamiast prochu. Tak powstał pierwowzór papierosa. W ciągu trzech lat dosłownie podbił on całą Europę.

KĄCIK RADJOWY

RADJOWY PROGRAM ROLNICZY OD 19—25 MAJA.

Miesiąc maj, przypadający już na pełnię wiosny, wyzyskują ogrodnicy i właściciele sadów wzorowych na walkę z robactwem i wszelkiemi szkodnikami, chroniąc w ten sposób nietylko drzewa i krzewy, ale zapobiegają przedewszystkiem t. zw. robaczywieniu owoców.

W walce ze szkodnikami w sadach bierze również udział wydział rolny Polskiego Radja, nadając specjalne i praktyczne pogadanki, przypominające słuchaczom o konieczności pielęgnacji drzew i krzewów. W niedzielę, dnia 19 maja, o godz. 15 pogadankę p. t.: „Jak pozbyć się robaczywych owoców" wygłosi dr. Konstanty Strawiński, kierownik stacji ochronny roślin Łódzkiej Izby Rolniczej. Tematem będą praktyczne rady w walce ze szkodnikami, powodującymi robaczywienie owoców.

O godz. 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych", tygodniowe sprawozdanie, omówi Stanisław Prus—Wiśniewski

O godz. 15.45 dr. Marcin Kacprzak wygłosi pogadankę o charakterze społecznym p. t.: „Jak żyć z ludźmi". Wspomniana pogadanka, stanowiąca całość tematycznie, będzie jednocześnie zakończeniem pogadanek z cyklu „sąsiedzkie współżycie".

POGADANKI DLA WSI W TYGODNIU OD 20—25 MAJA.

Poniedziałek, 20 maja br., godz. 19.15 — „Skrzynka rolnicza".

Wtorek, 21 maja br., godz. 19.15 — „Wiadomości rolnicze".

Środa, 22 maja br., godz. 19.15 — „Nie zaniedbujmy urządzeń meljoracyjnych".

Czwartek, 23 maja br., godz. 19.15 — „Kącik dla młodzieży wiejskiej".

Piątek, 24 maja br., godz. 19.15 — „Skrzynka rolnicza".

Sobota, 25 maja br., godz. 19.15 — „Przegląd wydawnictw rolniczych".

„JAK OSZUKANO MNIE NA JARMARKU PRZY KUPNIE KONIA?"

Poczynając od dnia 13 maja wydział transmisji Polskiego Radja nadaje cykl ciekawych reportaży objętych jednym wspólnym tytułem: „Na fali bezpieczeństwa publicznego". Będą to reportaże, obrazujące poszczególne najciekawsze momenty walki z przestępczością. Drugi reportaż z tego cyklu nadany będzie w dniu 20 maja o godz. 17.40, a zatytułowany zostanie „Jak oszukano mnie na jarmarku przy kupnie konia?" W reportażu ukazane zostaną postacie oszukanego i oszusta, oraz wszystkie sztuczki, do jakich uciekają się jarmarczni sprzedawcy lub pośrednicy w handlu końmi.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZAWIE OD 19—25 MAJA.

Niedziela, 19. V. — Godz. 10 — Transmisja nabożeństwa z Łodzi. Kazanie na niedzielę IV-tą po Wielkiej Nocy p. t.: „Sądy Boże nad światem" wygłosi ks. kanonik dr. Mieczysław Węglewicz. Godz. 11 — Chór katedralny poznański. Gieburowskiego (płyty). Godz. 11.22 — Piosenki ludowe i dumki z płyt. Godz. 12.15 — Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. Godz. 15 — „Jak pozbyć się robaczliwych owoców" — pogadanka rolnicza — wygłosi dr. Konstanty Strawiński. Godz. 15.22 — „Przegląd rynków produktów rolnych" wygłosi Prus-Wiśniewski. Godz. 15.45 — Pogadanka rolnicza: „Jak żyć z ludźmi" wygłosił dr. M. Kacprzak. Godz. 16.10 — Dzień pieśni szkół powszechnych i średnich miasta Bydgoszczy. Godz. 18.45 — „Życie młodzieży". Godz. 22.15 — Koncert orkiestry symfonicznej Polsk. Radja. Godz. 23.05 — Mała orkiestra Polsk. Radja — muzyka taneczna.

Poniedziałek, 20. V. — Godz. 12.45 — „Owoce i jarzyny dla dziecka" wygłosi dr. Stopnicky. Godz. 15.45 — Koncert orkiestry Polsk. Radja. Godz. 17.40 — „Jak oszukano mnie na jarmarku przy kupnie konia". Godz. 21.10 — Koncert współczesnej muzyki kameralnej.

Wtorek, 21. V. — Godz. 17 — Skrzynka P. K. O. Godz. 19.15 — Wiadomości rolnicze omówi Józef Piatek. Godz. 21 — „Verbum Nobile" opera w 1-szym akcie Stanisława Moniuszki. Godz. 22.30 — Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.

Środa, 22. V. — Godz. 17.50 „Książka i wiedza". O książce Janiny Miedzińskiej p. t.: „Sowieckie państwo pracy". Rozmowa Kazimiery Muszałówny z autorką. Godz. 18.15 — Wesoły skecz „Karjera Janka Nobody,. Tuwima. Godz. 18.30 — Skrzynka techniczna. Godz. 19.45 — „Nie zaniedbujmy urządzeń melioracyjnych" wygłosi p. Leonard Gumiński. Godz. 20.15 — Audycja Kasprowiczowska.

Czwartek, 23. V. — Godz. 15.45 — Orkiestra Wojskowa (1 p. p. Leg.) Transmisja z Wilna. Godz. 17 — Życie na Wiśle, reportaż Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornickiego. Godz. 18.30 — Skrzynka ogólna. Godz. 18.45 — Muzyka ludowa w wykonaniu orkiestry Suchockiego i Boguckiego. Godz. 19.15 — Kącik dla młodzieży wiejskiej. Godz. 19.35 — Pieśni w wykonaniu Marji Kaupe. Godz. 20 — Muzyka lekka.

Piątek, 24. V. — Godz. 19.15 — Skrzynka rolnicza. Godz. 19.35 — Koncert chóru bułgarskiego. Godz. 20.15 — Koncert symfoniczny Filharmonji Warszawskiej.

Sobota, 25. V. — Godz. 16.05 — W porcie rybackim w Gdyni — reportaż Bohdana Pawłowicza i Janusza Stępowskiego. Godz. 16.30 — Skrzynka technicza. Godz. 17 — Transmisje nabożeństwa majowego z kościoła Najśw. Panny Marii w Wielkich Piekarach na Śląsku. Godz. 19.15 — Przegląd wydawnictw rolniczych. Godz. 21 — Koncert symfoniczny orkiestry Polsk. Radja.

GDY ZACHORUJE DETEKTOR.

Niema takiego zmartwienia dla słuchacza radjowego, które dałoby się porównać do zepsutego odbiornika. Zwłaszcza na prowincji, gdzie trudno o natychmiastową poradę fachowca.

Małe te skrzyneczki o nieskomplikowanej zewnętrznej budowie potrafią nieraz do szału doprowadzić swego właściciela, zdolnością przewidywania, na jakiej audycji najwięcej mu zależy. Wtedy oczywiście milkną. Zastanówmy się kolejno, jakie mogą być ku temu powody w samym aparacie detektorowym.

Przewód zerwany, lub zwarcie między przewodami. Jest to uszkodzenie łatwe do spostrzenia po otwarciu denka, ponieważ przewodów mamy w aparacie niewiele. Każdy schemat detektora pouczy nas, gdzie zerwany przewód powinien być włączony, a jednocześnie należy sprawdzić trwałość innych przewodów, stan dokręcania nakrętek w śrubach i gniazdkach i t. p.

Zwarcie płytek w kondensatorze może być częściowe, lub całkowite. Przy częściowem zwarciu jest jeden lub kilka punktów przy obrocie kondensatora kiedy audycja milknie. W tych punktach właśnie następuje zwarcie statora z rotorem. Przy zawarciu całkowitem — audycji wcale nie słychać, ponieważ zwarcie płytek zachodzi w każdem położeniu rotora. O ile jest to kondensator powietrzny, płytki warto jest doregulować, mikowy kondensator lepiej jest zamienić.

Przerwa w cewce jest niezwykle niewidoczna na oko, ponieważ bawełna lub jedwab przykrywa miejsca zerwane. Poznać można to uszkodzenie po charakterystycznem brzęczeniu w słuchawkach zamiast audycji. Należy wówczas cewkę przewinąć, łącząc dokładnie w miejsca zerwania lub zamienić cewkę na nową.

Zanieczyszczenie kryształka — następuje zwykle po dłuższem użyciu i objawia się tem, że w pewnych punktach słychać audycję doskonale w innych zaś bardzo słabo. Należy jednak zwrócić uwagę, że zbyt częsta wymiana kryształków, jakoby „zużytych" jest bezcelowa, i jeśli je kupujemy w dobrym gatunku mogą one z powodzeniem pracować 8—12 miesięcy. Oczywiście, dobrze jest używać celulojdowych przykrywek dla zabezpieczenia od kurzu oraz odwracać i zakładać kryształki cęgami lub pincetką. Zalecane częste mycie kryształku w eterze lub spirytusie nie jest racjonalne i praktyczniej jest kryształek rozłupać, odwracając następnie otrzymaną świeżą powierchnię do sprężynki stykowej. Dotyk sprężynki do kryształka musi być całkiem lekki. Oczywiście również przeszkody w odbiorze mogą pochodzić ze złej instalacji anteny i ze złego uziemienia. Wtedy jednak kryształek nie jest nic winien i jest całkiem zdrów.

Słowo mówione

CO CZYTAĆ?

Dnia 19 maja o godz. 21.30 o najświeższych pismach i tomikach poetyckich mówić będzie przed mikrofonem warszawskim poeta młodszego pokolenia, Władysław Sebyła.

OWCE I JARZYNY DLA DZIECKA.

Ważną dla siebie pogadankę w programach radjowych znajdą młode matki w dniu 20 maja o godz. 12.45. W pogadance tej, opracowanej przez dr, Stopnicką, będzie mowa o ważnej roli owoców i jarzyn w odżywianiu dzieci. Pozatem prelegentka nie ominie wskazania tych owoców i jarzyn, jakie najbardziej odpowiadają organizmowi dziecka.

ZACZAROWANY ŚWIAT PODZIEMI W WIELICZCE.

Wieliczka słynie na całą Europę ze swych kopalni soli, jednych z największych w świecie. Dzięki licznym pięknym komorom, kaplicom i rzeźbom, wykutym z soli, stanowi Wieliczka cel licznych wycieczek turystycznych. O tej to Wieliczce opowie radjosłuchaczom w reportażu z rozgłośni krakowskiej w dniu 22 maja o godz. 21.30 dr. Jerzy Dobrzyński.

SOWIECKIE PAŃSTWO PRACY.

Dnia 22 maja o godz. 17.50 Kazimiera Muszałowa przeprowadzi ciekawą i wyczerpującą rozmowę z autorką książki „Sowieckie państwo pracy" — Janiną Miedzińską. Rozmowa oparta będzie o treść i zagadnienia, poruszone przez autorkę w tej książce.

WESOŁE MONOLOGI LAWIŃSKIEGO.

Same nazwisko wystarczy, by zgromadzić w czwartek, 23 maja, o godz. 20 przy radjoodbiorniku wszystkich tych, którzy pragną serdecznie ubawić się i uśmiać. Ludwik Lawiński nie zawiedzie nadziei swych słuchaczy. Jego wesołe monologi ujęte będę w ramy pogodnej, miłej muzyki w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją Stanisława Nawrota.

PORADY PRZEDŚLUBNE, ICH ZNACZENIE I CEL.

Dnia 24 maja o godz. 22.45 dr. medycyny Leon Wernic poruszy przed mikrofonem warszawskim temat, stanowiący jedno z najważniejszych zagadnień z dziedziny poradni przedślubnych.

W PORCIE RYBACKIM W GDYNI.

Ciekawy i charakterystyczny reportaż nada radjostacja warszawska w dniu 25 maj o godz. 16.05. Będzie to reportaż z portu rybackiego w Gdyni, który zobrazuje słuchaczom życie i obyczaje Kaszubów. Z rozmowy ze starym rybakiem z nad polskiego Bałtyku, dowiedzą się słuchacze o ciężkim trudzie połowów, zarzucaniu sieci, podróżach kutrów rybackich i t. p.

Muzyka i pieśń w radio

CHÓR BUŁGARSKI PRZED MIKROFONEM.

Dnia 24 maja o godzinie 19.35 wystąpi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej chór bułgarski z bardzo interesującym programem.

CO GRA I ŚPIEWA AMERYKA?

Tak brzmi tytuł audycji, która nada stacja warszawska w dniu 25 maja o godz. 20. Ameryka była i jest od lat kilkunastu krajem rodzinnym najróżniejszych tańców i przebojów, a jeśli, co często się zdarzało, przeboje te powstają w Europie, przybierają one manierę i formy amerykańskie, tak szczególnie odpowiednie dla tego rodzaju muzyki. Odegrana będzie również fantazja operetkowa „Rose Marja".

Dział gospodarczy

Ceny w Polsce i zagranicą

Artykuły rolne tańsze — przemysłowe droższe

Główny Urząd Statystyczny opublikował **zestawienie cen hurtowych głównych artykułów rolniczych i przemysłowych w 7-miu wielkich krajach.** Powyższe zestawienie, obejmujące Stany Zjednoczone A. P., Anglję, Francję, Niemcy, Włochy, Polskę, Czechosłowację i Austrję, podaje ceny z ostatniego tygodnia marca b. r.

Z porównania cen obowiązujących w wyżej wymienionych państwach wynika, że **Polska jest najtańszym krajem w zakresie artykułów spożywczych, w szczególności ziemniaków, mąki, zwierząt hodowlanych, mięsa, masła i jaj. Z innych artykułów spożywczych cukier jest w Polsce droższy, aniżeli w Stanach Zjednoczonych i Anglji, a ryż droższy, niż w każdym innym kraju, z wyjątkiem Włoch.** Tak więc 100 kg. **ziemniaków** w Polsce kosztuje w hurcie 5 zł., gdy w Anglji po przeliczeniu na złote 11.30, w Austrji 10.50, w Czechosłowacji 9.97, we Francji 23.781, w Niemczech 10.22. Za 100 kg. **mąki pszennej** płaciło się w końcu marca w Polsce 22.92 zł., w Anglji 30.14, w Austrji 66.00, w Czechosłowacji 56.93, we Francji 54.23, w Niemczech 60.26, we Włoszech 58.50, w Stanach Zjednoczonych 48.23.

Ceny innych artykułów żywnościowych **przedstawiały się za 1 kg. w złotych następująco: wół żywa waga:** Polska 0.55, Austrja 1.19, Czechosłowacja 0.90, Francja 1.26, Niemcy 1.51, Włochy 1.28, Stany Zjednoczone 1.58; **wieprz żywa waga:** Polska 0.66, Austrja 1.23, Czechy 1.20, Francja 1.40, Niemcy 1.79, Stany 1.03; **mięso wołowe:** Polska 1.01, Anglja 1.65, Austrja 2.10, Czechy 1.88, Francja 2.03, Niemcy 2.79, Włochy 2.38, Stany 2.17; **mięso wieprzowe:** Polska 0.90, Anglja 1.90, Austrja 1.660, Czechosłowacja 1.83, Francja 1.90, Niemcy 2.77, Stany 2.49; **masło:** Polska 2.47, Anglja 2.56, Austrja 4.00, Czechosłowacja 3.65, Francja 4.21, Niemcy 5.20, Włochy 5.08; **jaja świeże (za 120 sztuk): Polska 5.83,** Anglja 10.85, Austrja 10.20, **Czechy 10.85,** Francja **12.31,** Niemcy 20.44, Włochy 12.45; **cukier** (za 1 kg.): Polska 1.21, Anglja 0.45, Austrja 1.19, Czechosłowacja 1.26, Francja 1.27, Niemcy 1.36, Włochy 2.70, Stan Zjednoczone 0.55; **ryż:** Polska 0.51, Anglja 0.18, Austrja 0.44, Czechy 0.44, Francja 0.16, Niemcy 0.40, Włochy 0.54; **kawa:** Polska 3.55, Anglja 9.56, Austrja 7.85, Czechy 4.91, Francja 0.83, Niemcy 1.49, Włochy 9.29, Stany Zjednoczone 1.05.

Inaczej rzecz się przedstawia, jeśli chodzi **o artykuły przemysłowe. Zarówno ceny surowców, jak i półfabrykatów i gotowych wyrobów przemysłowych są w Polsce przeważnie wyższe, niż w innych państwach.** Ceny te przedstawiają się w złotych następująco: **bawełna** (z 1 kg.): Polska 1.68, Anglja 1.54, Austrja 1.44, Czechy 1.62, Francja 1.60, Niemcy 1.31, U. S. A. 1.33; **przędza bawełniana:** Polska 3.03, Anglja 2.28, Czechy 3.42, Francja 2.62, Niemcy 3.85; **wełna:** Polska 6.20, Austrja 7.42, Czechy 5.41, Francja 5.63, Niemcy 14.01, Stany 7.37; **skóry bydlęce:** Polska 0.92, Anglja 1.02, Czechy 1.10, Francja 0.68, Niemcy 0.89, Stany 1.17; **skóry podeszwowe:** Polska 4.50, Anglja 3.52, Austrja **5.75, Czechy 6.31,** Francja **8.05, Niemcy 5.71, Włochy 3.71, Stany 3.63; miedź elektrolityczna:** Polska 1.01, Anglja 0.84, Austrja 0.86, Czechy 1.00, Francja 1.19, Niemcy 0.85, Stany Zjedn. 1.05; **papier gazetowy:** Polska 0.46, Austrja 0.40, Czechy 0.54, Niemcy 0.45, Stany Zjedn. 0.21; za 1 tonnę: **surówka odlewnicza:** Polska 132.50, Anglja 84.78, Czechy 9.82, Francja 8.97, Niemcy 134.16, Stany Zjedn. 93.55; **żelazo handlowe:** Polska 258.00, Anglja 241.76, Austrja 446.50, Czechy 250.30, Niemcy 234.25 **węgiel:** Polska 25.94, Anglja 20.72, Austrja 85.60, Czechy 34.99, Francja 39.54; za 100 kg.: **cynk:** Polska 52.00, Anglja 32.65, Austrja 40.00, Czechy 49.05, Francja 47.24, Niemcy 37.27, Stany Zjedn. 45.66; **nafta:** Polska 43.30, Anglja 32.58, Austrja 24.00, Czechy 30.06, Francja 76.84; **cement:** Polska **4.99,** (wraz z kosztami opakowania i przewozu), Anglja 5.03, Austrja 8.10, Czech. 4.98, Francja 6.47, Niemcy 6.98, Włochy 5.92, Stany Zjedn. 6.85.

Nożyce są w Polsce rozwarte najszerzej. Źle to świadczy o równowadze gospodarczej w Polsce.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 13 maja 1938 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym ładunkach wagonowych.

Nazwa towaru:	Ceny tranzakc. od	do	Ceny orjentac. od	do
Żyto	16.25	16.50	16.25	16.50
Pszenica jednolita	—	—	19.50	20.—
Pszenica zbierana	19.50	—	18.75	19.25
Owies jednolity	19.25	—	18.75	19.25
Owies zbierany	18.—	18.75	18.25	18.75
Jęczmień na kaszę	—	—	18.—	18.75
Jęczmień pastewny	—	—	16.50	17.50
Fasola biała	—	—	24.50	25.25
Fasola krasa	—	—	22,—	23.—
Łubin żółty	—	—	12,—	13,—
Łubin niebieski	10,—	—	10.—	11.—
Groch Victoria	—	—	37.—	41.—
Groch polny	—	—	27.—	29.—
Mąka ziemniaczana superior	—	—	24.50	25.—
Mak	—	—	40.—	44.—
Hreczka	—	—	21.50	22.50
Kukurydza	—	—	25.50	26.50
Mąka pszenna g. IA 0-20%	32.—	—	32.—	32.50
Mąka pszenna g. IB 0-45%	—	—	30.—	31.50
Mąka pszenna g. IC 0-55%	—	—	29.—	30.—
Mąka pszenna g. ID 0-60%	27.50	27.75	27.50	28.50
Mąka pszenna g. IE 0-65%	27,—	27,25	26.75	27.25
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	18.25	19.25
Mąka pszenna g. IIIA 65-70%	—	—	17.25	18.25
Mąka pszenna g. IIIB 70-75%	—	—	16.25	17.25
Mąka żyt. Ia do 55%	24,75	25,50	25.—	25.50
Mąka żyt. Ib do 65%	24.—	24.50	24.—	24.50
Mąka żyt. II. 55-70% sitkowa	18.—	—	18.—	18.50
Mąka żyt. II 60-70% sitkowa	—	—	17.—	17.50
Mąka żyt. III razowa do 95%	—	—	19.25	20.25
Mąka żytnia IV poślednia ponad 70% wymiał	—	—	13,75	14,25
Otręby pszenne grube z przem. standart.	—	—	12.—	12.50
Otręby pszenne średnie	—	—	11.50	12.—
Otręby żytnie	11.50	11.70	11.50	12.—
Kuchy lniane	—	—	18.25	18.50
Kuchy rzepakowe	—	—	12.50	13.—
Kuchy słonecznikowe 43-44%	—	—	18.50	19.50
Śrut słonecznikowy 34-36%	—	—	15.—	16.—
Śrut sojowy	—	—	18.50	19.50
Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu	—	—	15.—	16.—
Słoma prasowana	—	—	5.—	5.50
Siano łąkowa	—	—	11.—	12.—
Siano koniczyna	—	—	13.	13.—
Nasiona:				
Seradela	16.50	17.—	16.50	17.—
Wyka	—	—	30.—	32.—
Peluszka	—	—	32.—	33.—

Ogólny obrót: 1.407 ton. Usposobienie: spokojne.

WYKAZ CEN z dnia 30 kwietnia 1938 r. w Krakowie

Jaja skrzynia 57,— do 80,— targ. kop. 2,80 do 3.40 szt. 0,05 do 0,06 zł.

Artykuł.	Hurt. za 100 kg.		Detal za 1 kg.	
Mleko niezbier.	15,—	16,—	0.18	0.20
Śmietana	—	—	1,—	1.20
Ser zwycz.	50,—	60,—	0,70	0,80
Masło deser. I i II sorta	260.—	290,—	2.80	3,20
Masło zwycz.	250,—	260,—	2,70	2.80
Buraki ćwikl.	7,—	8,—	0,12	0.15
Cebula krad.	30.—	35,—	0.40	0.50
Marchew	12,—	14,—	0.20	0.25
Pietruszka	32,—	35,—	0,40	0.45
Seler	30,—	32,—	0,40	0,45
Włoszczyzna świeże	24,—	26,—	0,30	0.36
Ziemniaki	5,—	6,—	0,08	0,10

CENY GIEŁDY ZBOŻOWEJ

Pszenica czer. dworska stan.	20.25	20.50		
Pszenica biała stan.	19.25	19.75		
Pszenica targ. stan.	19.25	19.50		
Żyto dworskie stand	15.90	16.20		
Żyto targ.	15.60	15.80		
Jęczmień dworski	17.50	18.50		
Jęczmień targ.	16.50	16,75		
Owies dworski stand. I.	18,50	19.—		
Owies dworski stand. II.	18.25	18.75		
Owies targ.	17.50	17,75		
Fasola biała	23.—	24,—	0,32	0,36
Fasola biała długa	26,—	27.—	0.38	0,40
Fasola kolorowa Wachte	22,50	23.50	0.30	0,35
Groch Wiktorja	42.—	45.—	0.60	0.70
Groch Półwiktorja	35,—	37,—	0,50	0,55
Groch zwycz. jad.	32.—	33.—	0,40	0.45
Mąka pszenna I. B.	32.—	33.50	0.36	0,38
Mąka pszenna I. D. pozn.	27.50	28.—	0,32	0.33
Mąka żytnia 65 proc. krak.	24,—	24.50	0,26	0,27
Mąka żytnia 55 proc. pozn.	25.75	26.25	0.30	0,31
Mąka żytnia razowa	18.50	19,—		
Otręby pszenne i żytnie	11.25	11.50		
Pęcak targ.	22.50	23.—	0.28	0.30
Pęcak fabr. z workiem	25.50	26,—	0,30	0.32
Siekanka targ.	23.—	23.50	0.36	0.30
Siekanka fabr. z workiem	25.50	26.50	0,32	0,34
Siano słodkie	12.—	14.—		
Siano średnie	10.—	11.—		
Siano potraw	8.—	11.—		
Koniczyna past.	14.—	16.—		
Słoma długa	6.—	7.—		

NOTOWANIA z dnia 2 maja 1938 r.

Cebula	33.—	36.—	0.40	0.50
Marchew	14.—	16.—	0.20	0.25

Reszta cen jak w dniu 30 kwietnia 1938 r.

Giełda zbożowa cen w dniu 2 maja nie notowała 1938 r.

Tekla Klebetnica



Piekne wom tesz pozdrowieni Moiściewy!

Takech wom jest naladowano, że nie wiem, coby sie mi stało.. Czy jusz to teras tymu światu wygodzi. Katańcesztam! Tu sie jakosi zmiana stać musi; tak dali być n i m o ż e. O tym nima ani rzeczy.

Baji siom redaktorskom robotom, to sie jusz cuda dziejom, jako baji miniony tydzień. Prawi se mi nasz czcigodny redaktor: Teklo, tosz se teras statkujcie, i nic więcyj. Dziwom sie na niego, czy jusz zrobił jaki haupttrefer w luteryji, czy mu bogato ciotka umrzyła w Ameryce, ale mi smutnie kiwnył głowom, tak, jakby chcioł powiedzieć, że jeszcze długo bydymy czakać. Pytom sie go, tosz we stodjobiów cosz sie zaś kany stało.

Tosz prawi, momy Ciotko nowom konstytucyje, i teras wszystki porządki bydom inaksze, ze politykom bedzie szlus. Tożech sie dziepro domyślała, czymu sie zrobił taki stateczny.

Mie tam jednako żodyn upominać nie musi, bo dybych se przez całe życi nie była statkowała, tobych sie ani tych starych roków nie była dożyła. A pietra tesztam mieć nie bedym. Jo jusz tesz to tam aji przeczuwom, jak to bedzie, że posłów naszych to jusz tam isto mieć nie bydymy i fajne to tam dla chłopów nie bedzie, ale se muszymy dać jakosi inaczyj rade. Jak nie bydzie posłów, to bedymy wybiyrać delegatów i bydymy jeździć z delegacyjom do Pana Prezydenta do Warszawy, tak, jako kiesi hańdowni nasi starzykowie jeździli do Nejjaśniejszego Pana we Wiedniu. Chłopi se dycki muszom sami radzić, bo żodyn im nie pomoże. O to jyny ludeczkowie rzykejcie, coby nom Pomboczek doł zdrowi a odwożytom nature. A coby sie tesz to czemprędzyj skończyło.

We Warszawie wom tesz oto było wielki zebrani i ci, co tam byli, sie dowiedzieli, jakoto ty latosi wolby bydom wyglondały. A poniejednym sie zaś tam saframencko dostało. Powiedzieli wom Pon Sławek, że to, co było doteras, to psu na bude. Że nejgorszy to je obyczaj operowania programami, teoryjami i doktrynami. Nie wiym czych to dobrze powiedziała, ale sie mi zdo, że to tak było. I to jest wiycie ludeczkowie święto prowda. Dyć jeszcze pamiętocie ostatni wybory i ty programy i doktryny, szak jo jeszcze mom kańsi w trowle schowane plakaty od tych wyborów: głosuj na jedynke, bedziesz jod bółke i szynke. Tożechmy jedli, ale nie wszyscy. I dyby sie to był człowiek pozdoł, że to jest taki, to nie trzeba było posłuchać rozmajtych boncwołów, jyny prosto do Warszawy, a byłoby sie to prędzej skończyło. Powiedzieli pon premjer we Warszawie tym posłom z BBWR. na rozchodnom, że tyn, co mo głowe nabitom teoryjami i doktrynami i tym podobnymi ideologijami, sie mi zdo, że to dobrze prawiym, że taki człowiek, co sie mu zdo, że wszystko wiy, to jest największy głupiec. Mie sie tam nic nigdy nie zdało, ale toch jusz tesz downo chciała rzeknoć. Tosz teras jusz takich wybiyrać nie muszemy.

Tak jo stawiom wniosek, coby sie wybierało takich, co se myślom, że nic nie wiedzom. Bedzie mieni ostudy, a sanacyji poszlemy na pędzyj, bo to jednako jest dziwoląg, co wszystko wie, a nic nie myśli.

Jak tesz bedzie tyn nowy sejm, tak pierszo rzecz, co sie musi zrobić, to stym przemierzłym spadkym bezrobocio. Każdy dzień w radyju zapowiadajom spadek bezrobocio. Rozwożcie se ludzie, czy to je ku wydzierżyniu i jak to je możliwe. Bo spadek to jest dobro rzec, jak tak ujec umrze w Hameryce i dostawi spadek dolarów, choćby baji tych zdewalowanych. Abo umrze ci staro ciotka, co była całe życi pannom, a ku śmierci ji do klasztora nie zebrali, to tesz sie jeszcze spadek trefi. Pszczelorzom jak trefi spadek, to tesz majom ucieche. Ale ten spadek bezrobocio, to jusz tam duszyczki żodnego nie zbogaci.

Tak do sejmu takich wolcie, co bedom za tym głosować, że abo niech se stym porządek zrobi radyjo, kie tela stym oręduje.

W Cieszynie wom tesz oto zrobili święto lasu bez zajęcy. We Wiśle zaś Monopolówka organizuje na Pietra Pawła święto boncwołów w lesie. Przydym sie tesz tam podziwać na tego uczonego drozda w leśniczówce, co to wygwizduje taki miłosne melodyje, że choćby człowiek nie chcioł, to sie musi zakochać, jak sie to prawi po same uszy. Jesi sie ten uczony drozdek bedzie na co godził, to tam kańsi w lesie zrobiemy święto drozdów i kukułek.

Nie zapomnijcie tesz ludeczkowie o tym Zielonym święcie ludowym i jakotesz wszemożnie możecie, pokożcie, żeście som, że żyjecie i żyć bydziecie, a swoi prawa obronicie. Niech sie tak stanie!

Kronika Śląska

DZIENNIKARZE Z GÓRNEGO ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR. urządzają w dniu 19 maja wycieczkę do Cieszyna, by napić się cieszyńskiego piwa.

W KATOWICACH skradziono 4-osobowe auto, należące do konsula R. P. Bratkowskiego.

Powiat Rybnik

NIEUCZCIWY LISTONOSZ. Florjan Szymański, listonosz w Świerklanach, skradł na szkodę adresatów 1.100 zł. Przed sądem tłumaczył się wielką biedą i przyrzekł zwrócić pieniądze. Niewiele mu to jednak pomogło, gdyż sędzia skazał go na rok więzienia i pozbawienie praw na 5 lat.

Z budynku Urzędu Celnego w **GOŁKOWICACH** złodzieje skradli 3 baniaki z eterem wagi 21 kg. Przypadek chciał, że na drodze natknęli się na strażników granicznych i złodzieje porzucili skradziony eter, sami zaś uciekli.

Powiat Pszczyna

DO „BIEDASZYBU“ wpadł Piotr Kula, ponosząc śmierć na miejscu.

W WYRACH dokonano włamania do składu Stanisława Koloka. Złodzieje skradli 40 butelek wódki.

Powiat Bielsko

ZŁODZIEJE GRASUJĄ. Zabłocie. Kolejarzowi Chybiorzowi skradziono rower. **W Frelichowie** skradziono większą ilość mięsa rzeźnikowi J. Siutowi. Złodzieji w obu wypadkach nie złapano.

FRELICHÓW. Rzeźnikowi S. skonfiskowano wieprza, ponieważ mięso z niego nie było badane przez oglądacza bydła. Mięso dostarczono do Urzędu Gminnego do rozsprzedaży.

W MNICHU spalił się budynek stolarzowi Szczypce. Ogień powstał prawdopodobnie od komina. Z płomieni nie zdołano nic uratować.

W ZABORZU wybuchł pożar w stodole Marji Czechowej. Szkoda wynosi 1.800 zł.

BIELSKO. Święto robotnicze 1 maja wypadło w Bielsku okazale. Pochód, w którym brało udział kilka tysięcy robotników i robotnic, przechodził ½ godziny. Niesiono różne transparenty, m. in. „Żądamy amnestji dla więźniów politycznych“ i inne. Przygrywało 12 kapeli robotniczych.

W STRUMIENIU socjaliści zwołali wielki wiec na 1 maja, lecz z powodu zaaresztowania referenta wiec się nie odbył.

POSEŁ POBOŻNY wydal ulotkę „Odpowiedź na ataki“, która go ma wybielić z zarzutów, jakie mu stawia klub Ch. D. Jeżeli się jednak porówna dokumenty, ogłoszone przez Ch. D. i tę ulotkę, to widać, że poseł prawie z żadnego zarzutu nie może się oczyścić.

CHYBIE. Emil Kocur z Chybia, jadąc z Strumienia rowerem, przewrócił się tak nieszczęśliwie, że doznał ciężkich obrażeń.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	60 gr	Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej	3 zł	Cała strona 6-szpaltowa po tekście	350 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm	25 gr	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	450 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.	
W tekście na str. 4 szpalt. za 1 wiersz mm	50 gr	Cała strona tytułowa	600 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu. **Wychodzi raz w tygodniu**

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast“, Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Matysik.**
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia“, Sp. Akc. w Katowicach.